Nr 250. Kraków 1 Listopada — Niedziela. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE: | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem): | |
|---|---|---|---|
| rocznie . . . . . . . . . | złr. austr. 20 | rocznie . . . . . . . | złr. austr. 24 |
| półrocznie . . . . . . . . | „ „ 10 | półrocznie . . . . . . | „ „ 12 |
| kwartalnie . . . . . . . . | „ „ 5 | kwartalnie . . . . . . | „ „ 6 |
| miesięcznie . . . . . . . | „ „ 2 | miesięcznie . . . . . | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

# CZAS

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do biura Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## Od Administracyi „Czasu“.

*Prenumerata z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem wynosi:*

*za miesiąc Listopad . . . 2 złr. 25 c.*
*„ „ Listopad i Grudzień 4 „ 50 „*

## Kraków, dnia 31 października

Dziś kończy się pietnaście lat istnienia naszego dziennika. Dzieje jego mogłyby pod wieloma względami posłużyć za zwierciadło dziejów krajowych, bo lubo z natury pisma codziennego wypływa, iż nie jest ono wiernym historykiem, co ocenia wypadki w ich skutkach, ani też ścisłym kronikarzem, co w cichości zapisuje skrzętnie wszystkie zdarzenia, nie wydając o nich sądu; to wszelako tak spisywanie wydarzeń jak i ocenianie wypadków składają się na pracę redaktorską, chociaż spisywanie tych wydarzeń przykrojone być musi do chwilowej potrzeby i możności, a w ocenieniu faktów kieruje się dziennikarz bezpośredniem wrażeniem i polityczną koniecznością. Mimo tego jest w nim część historyka i część kronikarza, a stosy przezeń zapisane i zadrukowane nie tracą z dniem każdym całej wartości i ważności swojej, dla tego tylko iż je dyktowało uczucie chwilowej potrzeby; lecz zawsze znajdzie się w nich niejedno, co i na jutro i na przyszłe lata pozostanie materyałem lub wskazówką. Choćby więc z tego tylko wychodząc punktu zapatrywania się, moglibyśmy mieć prawo odwoływania się do przeszłości i liczenia na lata pracy naszej, a tem samem odwołania się w tej naszej dorocznej pamiątce do ogółu naszych czytelników.

Ale dziennikarstwa uboczną to tylko jest wartością, o czem tu wzmiankę czynimy. Właściwego znaczenia i przeznaczenia jego nie potrzebujemy wykazywać i objaśniać; nadmienić jednak winniśmy, że mimo zmienności czasów i kolei przeobrażeń, przez jakie społeczności i narody przechodzą, a przeto mimo rozmaitości położenia, w jakiem się dziennik jaki znajduje w ciągu istnienia swego, są pewne, stałe i niewzruszone zasady, pewne artykuły wiary, pewne moralne przekonania, które bez względu na przebieg wypadków i na okoliczności polityczne, tkwią w nim nieprzemiennie, raz widoczniej objawiane i silniej wypowiadane, drugi raz osłonięte i z lekka tylko natrącane, ale niemniej tożsamość ich zawsze rozpoznać się daje.

Owe to zasady religijne, socyalne, polityczne stanowią każdego dziennika własność i cechę, jego przymioty złe albo dobre, one tworzą jego ducha, a konsekwentność i stałość w ich objawianiu pod różnemi formami nie pozostają bez wpływu na czytelników, jak również dziennik odbierając wrażenia od kraju nietylko przez wypadki lecz i przez osoby, wiąże się z nim tożsamością uczuć i potrzeb, kierunku i widoków. Ten zobopólny stosunek między dziennikiem a krajem stwarza po dłuższym ciągu istnienia pewną między niemi solidarność. Przychodzi się do niej zwolna i stopniowo, a utrzymywać ją trzeba starannie, bo ona jest podstawą nabytej reputacyi i rękojmią na przyszłość.

Przez długie lata *Czas* był jedynym organem publicznym w kraju i dla kraju. Wyłączność tego położenia miała dlań mniej pewnie korzyści niż szkody. Rozwój dziennikarstwa polskiego w ostatnich latach jest dowodem rozwinięcia życia politycznego, a przeto wzmagających się potrzeb jego objawiania się. Przez długie lata byliśmy jedynym tłómaczem uczuć, życzeń i potrzeb narodu, a że dziś dzielimy ten obowiązek z innemi, to mniejsza odpowiedzialność na nas cięży, to łatwiejsza nam wszystkim praca, a jeżeli brzemie jej dziś dużo rozleglejsze, to też i siły są większe.

Rozpoczynając szesnasty rok dziennikarskiej pracy, możemy nie zasługi nasze w niej wyliczać, lecz przyrzekać, iż od zasad naszych nie odstąpimy; że zaś nie stoją one w sprzeczności z celami narodu, a służyły im nieraz za wskazówkę, to dowodów na to znajdzie ten, kto i pamięcią zechce się posłużyć i w obecności bez uprzedzenia sądzić się odważy.

---

*Siècle* w następnym artykule rozumowanym dowodzi, że Polska, przeszedłszy przez straszną szkołę nieszczęść, jeżeli osiągnie cel swych życzeń, będzie umiała używać wolności; i wnioskuje, że słowa Cesarza Napoleona przy otwarciu Izby prawodawczej wyjaśnią ciemną dotąd sympatyę polityki względem Polski:

Niczyjej nieuszło uwagi, z jakim pośpiechem Rosya działa w tej chwili. Rząd jej postradał już owo piętno roztropności, które jest przymiotem zwykłych rządów. We wszystkiem przebija się szalona działalność. Ukazy idą za ukazami, środki za środkami. Zdaje się, iż tracić tam niechcą jednego dnia, jednej godziny. Prokonsulowie mnożą się i przewyższają jeden drugiego. Jedno tylko prawdziwe jest nieszczęście, że Polska jedną tylko ma głowę.

Dla każdego kto się nad tem zastanawia, pośpiech ten nie jest bynajmniej oznaką siły, lecz owszem dowodem słabości. Silni nie spieszą się, nie tak im pilno dojść do celu, gdyż wiedzą, że gniew nigdy nic niezbawił, że Bóg tym go daje, których chce obalić.

Lecz Polska błaga o pomoc, Rosya z swej strony czekać nie może. Burza widocznie przeciw niej się gromadzi. Okrucieństwo jej znużyło Europę. Niesprawiedliwość jej systemu represyi zmordowała powszechne sumienie. Czuje się zagrożoną, partą, otoczoną licznymi nieprzyjaciołmi. Godzina zdania sprawy nadchodzi dla niej z zadziwiającą szybkością. Już tylko zima dzieli ją od tej godziny. Dziś mamy spokój przed burzą. Nikt się łudzić pod tym względem niemoże.

Dla tego mocarstwa korzystają z tego spoczynku, aby się przygotować i rozpatrzyć. Wykazaliśmy przygotowania Szwecyi i ludów ją otaczających, wykazaliśmy przygotowania Turcyi, należy wykazać i postępowanie samych Polaków.

Badając z niejaką uwagą co się u nich dzieje, uderza ważna okoliczność. Z różnic w akcyi, Polska przechodzi widocznie do jedności. Naczelnicy zbliżają się do siebie, porozumiewają się, usuwają niezgody, zdobywają oni opinią publiczną, wiedząc że opinia kraju jest za nimi. Odpowiadają uroczyście na zarzuty i na oskarżenia. Mówią oni czego chcą. Dowodzą, że u nich nikt nie dobija się o władzę tak z jednego jak z drugiego stronnictwa, tak szlachta jak księża, dowodzą, że powstanie polskie niema innej barwy politycznej, lecz jest wprost i czysto polskim z wszystkiemi swemi następstwami.

Z tej przepaści nieszczęść, w które Polska jest pogrążoną, wyszło jedno dobre. Naród ten, który zgubę swą zawdzięcza podziałowi, zupełnie jak Włochy uczuł konieczną potrzebę spokojności. I w nieszczęściu doszedł do tego.

Na szalach przeto owej wagi, którą opinia publiczna w rękach swych trzyma, idzie Polska co dziennie w górę, podczas gdy Rosya spada stopniowo.

Utraciła ona już wiele w wojnie krymskiej, gdzie nie zdołała obronić własnej twierdzy przeciw armiom europejskim przewiezionym o kilkaset mil z Zachodu. Dziś bezsilność jej bardziej jeszcze bije w oczy. Zmuszoną ona jest powołać na swą obronę ostateczne środki, aby powtórzyć zdobycz Polski bezbronnej, zmuszoną jest nietylko użyć najlepszych swoich żołnierzy, lecz uciec się do środków, których, cokolwiek o nich mówią jej obrońcy, żaden zdobywca nigdy z zimną krwią nie używał. Gdyby nawet odniosła zwycięztwo, daje ona dowody takiej słabości, że prędzej czy później ktoś je przeciw niej obróci. Nie można być bezkarnie zarazem tak okrutną i tak słabą.

Coby było się stało! gdyby Polska miała była broń i otrzymała jakąkolwiek pomoc, gdyby zamiast owych bohaterskich hufców którzy jeszcze prowadzą wojnę, jedna lub więcej armij polskich mogło się utworzyć pod opieką opiekuńczej chorągwi. Wszystko byłoby już zapewne skończone. Rozmowa byłaby wolną, a oprawcy, niemożna bowiem nazwać ich żołnierzami, byliby już po za obrębem granic.

Lecz zamiary historyi są zwykle tak ukryte i tak głębokie, że niewiadomo czy te straszne uciski, przez które w tej chwili przechodzi Polska, niemają także swej tajemnicy. Nic na świecie nieprzychodzi bez trudów i boleści, nie umie się nawet tego szanować co się łatwo nabywa. Gdy Polacy wyjdą zwycięzcami z tej próby, niebędą oni już odbywać jak dawniej, owych burzliwych sejmów, niebędą trwonić naprózno swej wolności. Europa ujrzy w nich naród mądry i rozsądny, wychowany w szkole nieszczęść, którego mądrość oddziaływać będzie na wszystko co go otacza.

Tym sposobem upadnie jedno wielkie oskarżenie przeciw niej wymierzone, oskarżenie, którem się po raz pierwszy zabito: „Dano mi odłamek anarchii do rządzenia,“ mówił pogardliwie Fryderyk II. gdy otrzymał część Polski. Polska niebędzie już narodem burzliwym, niespokojnym, szukającą i zmieniającą swych wodzów, będzie ona się rządzić sama zjednoczona, nauczona przeszłością; będzie ona zresztą wielkim ludem, który proroczy pisarze tego kraju przepowiedzieli na drugą polowę tego wieku.

Kilka dni tylko dzieli nas od słów, które nieomieszka wypowiedzieć o tem pojedynku słabego przeciw silnemu, rząd francuzki przez organ swego monarchy. Jeżeli te słowa będą, jak się spodziewamy, tak wybitne jak sytuacya sama a Polacy łatwiej przebędą zimę, trudniejszą dla Rosyan. Ten ważny rezultat jaki wykazujemy, szybciej będzie osiągnięty.

Czyż Polska, pytamy każdego myślącego, nieza służyła być wolną? Czyż Rosya niezasłużyła być pokonaną.

Gdybyśmy jeszcze żyli w epoce sądów bożych, możnaby powiedzieć, że pod tym względem światło się stało.

---

O położeniu sprawy polskiej w tej chwili znajdujemy następujące w dziennikach ważniejszych niemieckich spostrzeżenia tak własne jak korespondentów:

*Wanderer* pisze:

Mamy przed sobą pozytywne dzisiaj wiadomości z biegu układów względem odmówienia praw Rosyi do Polski. Anglia dwukrotnie wnosiła u gabinetu austryackiego to odmówienie. Hr. Rechberg odpowiedział naprzód, że nie może w tej propozycyi dopatrzeć praktycznych następstw. Na powtórne zaś wezwanie odparł, że w razie, gdyby się mocarstwa do niczego innego nie obowiązywały, cały gniew Rosyi spadłby na Austryę. Równocześnie zapytał hr. Rechberg, czy Anglia byłaby skłonną do wojny z Rosyą, choćby tylko za pomocą subsydiów. Lord Russell odpowiedział, że Anglia nie chce wypowiedzieć wojny ani też dać subsydiów.

Całe te układy prowadzono bez Francyi, która oświadczyła na zapytanie, że przystąpi do wszystkich kroków, któreby zrobiono, aby iść naprzód.

Kiedy Austrya odmówiła żądaniu Anglii, ta ostatnia przesłała oświadczenie do Petersburga. Wtedy nadeszły z Prus nader stanowcze oznajmienia, gdzie Bismark odradzał od takiego wystąpienia i wyłuszczał, iż z tego wyniknie uznanie Polaków za stronę wojującą, a dalej wojna. Jest niewyjaśnionem, czy wpływ ten, czy też niechęć Palmerstona dla teoryi Russella sprowadziły wstrzymanie deklaracyi w Petersburgu; wstrzymaną ona jednak została. Chociaż od tego czasu naradzano się nad identyczną niby notą, to jednak już dla tego samego nie można było przyznawać jej jakiejkolwiek ważności, iż hr. Rechberg umocował właśnie pełnomocnika austryackiego w Petersburgu do oświadczenia, iż Austrya nie skłoni się do żadnego kroku nieprzyjaznego dla Rosyi; postępowanie Austryi jest w samej rzeczy w pewnym duchu logiczne — lubo nie skuteczne. W obec obojętności Anglii, oględności Francyi, Austrya nie może wytrwać na dotychczasowem stanowisku swojem, i dla tego nie spodziewając się niczego z Zachodu, zaczyna się przechylać ku Rosyi. Z tego jeszcze atoli nie wypływa, aby się to Austryi powiodło.

Instrukcye, jakie jenerał Mensdorff wziął z sobą do Lwowa, zmierzają przeto konsekwentnie do tamowania wszelkich wypraw i przewozu broni.

Widocznem jest, że przy tem wszystkiem Francya uważa się za opuszczoną i zwiedzioną, ale również samo się przez się rozumie, że weźmie odwet; nie da się to uniknąć, aby Austrya nie dostała się we dwa ognie, albowiem uraziła Napoleona, nie pojednawszy Cara. Być może, iż śpiesze męzkie postanowienie byłoby w porę; — ale czasu na to nie pozostaje wiele, a każda zwłoka może zbezwładnić decyzyę za późno powziętą.

Pismo litografowane londyńskie *Engl. Correspondenz*, tyle pisze z Londynu:

O sprawie polskiej dowiadujemy się tu mało co więcej, nad to co nas z kontynentu dochodzi; ale to jedno możemy podać jako niezawodne, że podawana wielokrotnie w wątpliwość nota lorda Russella, wypowiadająca ideę odmówienia praw, dawno już odeszła do Petersburga, lecz tam leży bezpiecznie w poselstwie angielskiem, gdyż lord Napier otrzymał polecenie wstrzymania się z jej wręczeniem, dopóki nie nadejdą podobne noty z Wiednia i Paryża. Jak dzisiaj rzeczy stoją, wątpić można, aby kiedykolwiek nota owa w teraźniejszej swej formie doszła rąk ks. Gorczakowa. Lord Russell nie porzucił wprawdzie tej *„idée de forfaiture“* (przeniewierzenia się) — która, prawdę mówiąc, nie w jego wylęgła się głowie ani też w głowie p. Forstera, lecz już przed wieloma laty poruczoną była przez mieszkającego tu hr. Zamoyskiego (Władysława) — bo też lord Russell nie łatwo porzuci myśl raz powziętą i w którą się wżył, lecz jeżeli ta myśl pojawi się kiedyś w jakiej nocie dyplomatycznej, to niewątpliwie w innej niż dzisiaj formie, i w połączeniu z innemi ideami, mającemi wagę polityczną. Tutaj mówią powszechnie, że z Wiednia daleko silniej niż z Paryża napierają do kroków stanowczych. Twierdzą nawet, że hr. Rechberg ponownie oświadczył temi czasy posłom angielskiemu i francuskiemu, że Austrya prędzej się zgodzi na kroki wojenne, niż na dalsze odwlekanie kampanii dyplomatycznej, gdyż ta ostatnia widocznie jest bezowocną, a dla spokoju Europy (a mianowicie Austryi) nader niebezpieczną. Rząd cesarski — mówią następnie — oświadczył gotowość swoją do interwencyi militarnej w Polsce, o ileby warunki następujące były spełnione: 1° częściowe wynagrodzenie kosztów wojennych; 2° poręczenie teraźniejszych posiadłości Austryi przez państwa zachodnie; 3° wystawienie odpowiedniej rezerwy przez państwa zachodnie. Podajemy to, oczywiście jako prostą pogłoskę, a jako taką również to, że Cesarz Francuzów przystał na te propozycye a przytem wyraził się, że Anglia niepotrzebuje nic innego robić, jak przypadające na nią koszta wojenne ofiarować i jeden tylko okręt wojenny posłać na Bałtyk. Resztę już on weźmie na siebie wraz z Austryą.

Wzmianki o tych wieściach napotykają się bardzo dotąd skąpo i rozrzucone po angielskich dziennikach. I tak między innemi mówi *Spectator*: „Austrya mogłaby rzeczywiście rozpocząć wojnę z Rosyą z wielką nadzieją wygranej. Wojska jej są tak liczne a lepiej uorganizowane niż rosyjskie; nie jest ona wycieńczona wojną domową: wzmocniła się instytucyami liberalnemi, a cała monarchia stanie jak jeden mąż po stronie rządu. Lecz Austrya nie może ruszyć w pole bez rękojmi w obec Włoch i Prus i bez pieniędzy. Spokój Włoch mogłaby tylko Francya wziąść na siebie, lecz niemogłaby ręczyć za Prusami, by rząd pruski w zaślepieniu swem nie uderzył na Austryę. Rozwiązanie leży jedynie i wyłącznie w rękach Anglii. Anglia jest silną, posiada w Europie zaufanie, jest najważniejszym członkiem przyszłej ligi, a przecież ona tylko zwleka i ociąga. Naszą jest rzeczą dać zaręczenie Austryi i Francyi, że nie będziemy się wdawać, jeśliby Prusy niechciały usłuchać rady rozumu. Przypuściwszy, że pan Bismark zwiąże się z Rosyą, i wyśle wojska nad Ren i przeciw Galicyi. Czyż na ten przypadek pewni jesteśmy, że niepowstanie w całej Anglii wzburzenie przeciw Francyi spowodowane zazdrością i że nie będzie ono paraliżować całej potęgi francuskiej? Odwołanie naszego posła z Petersburga, uznanie Polaków za stronę wojującą, a w każdym razie poręczenie pożyczki austryackiej, związałoby nas z sprawą polską i zastawiłoby innym państwom wolne ręce. O ile nie zrobimy nic takiego, to należy nam raczej zrzec się naszego stanowiska jako mocarstwa europejskiego. Gabinet, który myśli, że wywrze wpływ na Murawiewa i kozaków, powołując się na uczucia moralne, naraża się nie tylko na szyderstwo, lecz oraz na zarzut nieuczciwości. Ostatnie jednak pogłoski z Wiednia podnoszą nas w wierze, iż lord Russell postanowił wreszcie godnie stawić czoło trudnościom położenia.“

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 30 października.

Izba niższa Rady państwa poświęciła jeszcze trzy godziny na dzisiejszem posiedzeniu rozprawom, o których wczoraj już pisałem. Lecz jak wczoraj tak i dzisiaj rozprawy toczyły się więcej na polu kompetencyi Rady państwa, aniżeli na gruncie wniosków komisyi finansowej. Posłowie siedmiogrodzcy po większej części utrzymywali, że kwestya Rady oświecenia do ściślejszego Reichsratu należy, a sprawa oświecenia do sejmu krajowego w Hermanstadzie, i bronili swojej autonomii. Nie wszyscy jednakowoż zgodzili się zupełnie z sobą, bo przeciw temu zapatrywaniu się przemawiali deputowani urzędnicy, lecz większość ich była tego zdania. P. Mühlfeld poparł ich w jednym kierunku, utrzymując również, że według konstytucyi sprawa dotycząca Rady oświecenia, należy do ściślejszej Rady państwa; ale z drugiej strony sądził, że sprawa oświecenia w ogólności do pełnego Reichsratu należy i że posłowie siedmiogrodzcy mają prawo głosować nad wnioskami,

---

## Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA DYPLOMATYCZNE

### LORDA MALMESBURY

odnoszące się do sprawy polskiej w 18 wieku.

(Ciąg dalszy.)

„Pierwszą polską stacyą pocztową, jadąc z Głogowy, jest Wschowa, pisze p. Harris — wyznaję że z radością odetchnąłem powietrzem wolnej Rzeczypospolitej po długim pobycie w kraju despotycznie rządzonym.“ W rzeczy samej, Polska mogła być w ówczas zawichrzoną, źle administrowaną, ale swoboda panowała w niej najzupełniejsza; widoczny ten kontrast między pruskim kapralskim kijem, musiał zrobić wrażenie na Angliku. Nieszczęściem przybył on do Warszawy w chwili bolesnych przejść dla naszego narodu. Opowiadanie jego pełne żywości dorzuca kilka ciekawych rysów do owych kolei, jakie poprzedziły, przygotowały i spowodowały pierwszy rozbiór Polski.

Właśnie był to r. 1767. Sejm rozpoczął się w stolicy, a Imperatorowa przez swego posła Repnina, mającego na zawołanie moskiewskie bagnety, trzęsła obradami. Pomimo gwałtownego porwania i wywiezienia dwóch biskupów i dwóch senatorów, stających w obronie praw kościoła przeciw uroszczeniom dyssydentów, służących za instrument wdzierania się Prus i Rosyi — pomimo tej zniewagi majestatu Rzeczypospolitej, przeczuwano nowy opór mogący się zrodzić w łonie sejmujących. Żeby więc temu zaradzić, użyto powolnych lub zaprzedanych posłów do utworzenia delegacyi, mającej wspólnie z Repninem układać nowy kodeks praw. Ukończywszy to dzieło poddano je pod sankcyę prawa konwencyjnego, mocą której Rzeczpospolita w prawach i urządzeniach swoich miała być zawisłą od zobowiązań zawartych z obcem mocarstwem. Podobna konwencya nosiła cechę niesłychanej potworności; dwudziesto-milionowy naród oddawał się skrępowany jak niewolnik w ręce nie proszonej opiekunki; akt ten nietylko powiększał wpływ groźnej sąsiadki na cały organizm wewnętrzny, lecz nadto utrzymywał szkodliwe *veto*, i uświęcał burzliwe konfederacye. Dyssydenci aktem tym odnieśli zupełne zycięstwo; a dla religii katolickiej tylko to wyjednano, że przy niej zostaje tytuł religii panującej, również że król i królowa nie mogą być innego wyznania. Szlachta obrażona formą i treścią tej narzuconej konstytucyi, zaczęła się porozumiewać i gotować do oporu. Nim jeszcze traktat ten był podpisany, rozległo się zbrojne hasło Barskich konfederatów protestujace orężem przeciw mięszaszaniu się Moskwy w sprawy Rzeczypospolitej. Prześladowania religijne, bunty ukraińskie i ogólne zamieszanie w skutek konfederackiej wojny, mogło było służyć w pewnym względzie za wymówkę tymczasowej interwencyi państw sąsiednich, ale nigdy niedawało im prawa w imieniu zasady tolerancyi, i niby zabespieczenia się od rewolucyjnego ruchu, dopuszczać się na Rzeczypospolitej grabieży najhaniebniejszej, bezprzykładnej w dziejach. Jednakowoż obłudne i zręczne postępowanie trzech mocarstw stających jakby w obronie humanitarnych zasad, zdołało obałamucić opinię Europy, dopóki niespadła maska, i nieodsłaniała właściwego celu tych intryg.

Niebyło więc rzeczą trudną przewidywać w ówczas co Rzeczpospolitę czeka, tak ze względu na jej wewnętrzne rozterki, jak ze względu na samolubną zgodność trzech dworów zawsze ze sobą rywalizujących, a tym razem żeby tylko jak największą pochwycić grabież, w czem niemieli najmniejszej przeszkody: Europa bowiem obojętna i roztargniona, niezwracała uwagi na sprawy północy *).

Tutaj oddajemy zupełny głos panu Harris, który będąc świadkiem tego co się działo w Warszawie, mógł pojąć zbliżającą się stanowczą chwilę mającą roztrzygnąć o losach Polski.

„W każdem miejscu zasługującem na nazwę miasta, stało wojsko rosyjskie; nawet we Wschowie. W okolicach pełno widziałem śladów ich obozowisk, albowiem miasteczko to podczas odprawiającego się w nim sejmiku, było przez nich opuszczone.

“Ów sejm extraordynaryjny rozpoczął się 4go października 1767 r. pod bezpośrednim nadzorem Moskali. Przez ciąg jego trwania 8,000 Rosyan otaczało stolicę, 2,000 stało się w ogrodzie ambasady rosyjskiej: ambasador bowiem jest tu wszechwładnym panem. Skutkiem tej władzy kazał on porwać i wywieść jak mówią na Sybir dwóch biskupów: kijowskiego i krakowskiego za to, że trochę za śmiało odzywali się w sejmie.

„Aż do początku obecnych rządów króla Stanisława Augusta, W. hetman kor. i wielki podskarbi kor. sami jedni trzymali w swych rękach wodze państwa, Jeden hetmanił wojsku, drugi rozporządzał skarbem, a obydwa tylko przed jednym sejmem zdawali sprawę ze swoich czynności. Łatwość zrywania sejmów dawała im zupełną wolność używania nieograniczonej władzy podług upodobania. Król na pierwszym sejmie jaki nastąpił po jego elekcyi, zniósł za porozumieniem się z Imperatorową, część tych prerogatyw, i włożył na tych dwóch dostojników obowiązek zdawania sprawy z ich czynności przed większością posłów. Było to niemałe zwycięstwo, lecz Naj. pan więcej jeszcze zrobił, gdy potrafił wcisnąć w prawo kilka wyrażeń dwóznacznych, których poseł rosyjski nierozumiał a tem samem niezwrócił na nie uwagi; tym więc sposobem utrzymała się ta zasada, że „cokolwiek odnosi się do skarbowości i wojska ma być roztrzygane większością głosów.“— Wyrażenie to mogło się najłatwiej dać zastósować do wszystkich spraw Rzeczypospolitej,“ albowiem wszystko niemal mieści się w tych dwóch kategoryach. Doszedłszy do tego punktu bez przeszkody, należało dla osiągnięcia skutku, tylko czekać pomyślnej chwili do wykonania, lecz o pośpiech cała rzecz się rozbiła. Gdyby odłożono wykonanie aż do momentu, w którymby Rosya znalazła się w jakim kłopocie wewnętrznym, lub zatrudniona wojną zagraniczną, najłatwiej usunięto by przeszkody. Rząd Rzeczyposolitej zamiast być zawisłym od jednomyślności, ulegałby tylko większości, co jest główną różnicą; bo król mogąc rozporządzać większą liczbą głosów przyszedłby do władzy prawie absolutnej. Jednakże niecierpliwość króla podbudzona złemi radami otaczających go osób, odrzuciła dłuższą zwłokę. Wybrano zatem chwilę (na przedostatnim sejmie), w której Rosya była w pełni swej chwały, i zaraz użyto władzy i praw świeżo zaprowadzonych, ażeby rozpocząć reformę od uderzenia na dyssydentów. Krok ten mocno zaniepokoił dwór rosyjski pruski. Jeden i drugi wystąpił z przedstawienia m

---

*) Czy to przez zaślepienie, czy przez pochlebstwo dla Katarzyny i Fryderyka, czy też z bezwzględnego oddziaływania przeciw wszystkiemu, co bliżej obchodziło religią — filozofowie, literaci, publicyści francuscy mający pretensyę uchodzić za wrogów wszelkiej tyranii, za obrońców uciśnionych, a między nimi koryfeusz Wolter, nieokazali się w sprawie niewinnie zamordowanej Polski ani przezornymi, ani usiłującymi poprzeć prawdę i sprawiedliwość, ani szlachetnymi. Wolter niepohamowany chwalca unosi się nad zalaniem Polski wojskiem moskiewskiem w r. 1767. Gdzie indziej znowu winszuje Fryderykowi *uspokojenia Polski*; dziękuje mu za przysłanie medalu bitego z powodu rozbioru; medal ten nazywa cackiem *(un bijou)* i unosi się nad *cudownem wrażeniem jakie sprawia nowa mapa Prus polskich.* W końcu wyjeżdża z dość lichym rymem:

*Pokój* ma słuszność mówić wojewodom,
Otwórzcie oczy! niech was piorun trzaśnie!
Niemyśląc o tem samiście narodom
Sąsiednim drogę wskazali przez waśnie;
Pozwólcie zatem struchleli i bledzi,
Żeby jak placek zjedli was sąsiedzi.

Wreszcie w listach swoich do Carowej nieszczędził urągań i szyderstw Polakom, a pochwał polityce Carowej. Niedarował on i Francuzom co w szlachetnem poświęceniu się służyli orężem w wojnie konfederackiej.

o które idzie. Sprawozdawca p. Herbst starał się wyjaśnić rzecz, dowodząc: że nigdzie niema wypowiedzianego ani w dekrecie o Radzie oświecenia, ani w jej statutach, ani też w dyplomie październikowym, ani w patentach lutowych, zgoła w całej konstytucyi, aby Rada oświecenia rozciągała się tylko do krajów z tej strony Litawy. Dalej mówił, że jak niema w tej mierze kwestyi kompetencyi, tak również wnioski komisyi nie stawiają wcale kwestyi: albo Rada oświecenia albo ministeryum oświecenia, bo Rada oświecenia może zaprzestać urzędowania, a i tak nie będzie ministerstwa oświecenia, którego dzisiaj niema; lub też może być ministerstwo oświecenia wraz z Radą oświecenia lub bez niej. Wszakże, gdy widział z przyjemnością, że podczas rozpraw dwudniowych ani jeden głos za Radą oświecenia się nie odezwał, przeto zdaje mu się, że to dowodzi, iż Izba jest zdania komisyi, uznając Radę oświecenia i jej działanie za szkodliwe, a ministerstwo oświecenia za potrzebne.

Wtedy podniósł się minister Schmerling i oświadczył, że Izba powołaną była i jest obecnie do wypowiedzenia zdania o kosztach, jakie rząd ponosi na oświecenie publiczne, ale bynajmniej nie do tego, czy Rada oświecenia i jej działanie jest dobre lub szkodliwe, czy ministerstwo oświecenia jest potrzebne, czy ma być osobne lub też połączone z innem. Wszakże i on nie uchyla się od rozmowy w tym przedmiocie, skoro sobie tego Izba życzy. W długiej i dowcipnej mowie opowiedział minister, co jest Rada oświecenia, nazwał ją Bajratem, a działanie jej ograniczał jedynie na udzielanie rady, za którą idzie lub nie idzie minister, stósownie do tego, co mu jego odpowiedzialność wskazuje. Zdaje mu się, że Rada oświecenia nie zetknęła się nigdy z ogółem, ale tylko z ludźmi fachowymi. Opinia publiczna nie troszczy się o nią bynajmniej. Statuta jej nie są ustawą państwa, lecz ustawą tylko korporacyi. Nie wchodzi dziś w rozbiór, czy lepiej, aby było osobne ministerstwo, lub też kumulacya ministerstw, ale to pewna, że sprawy oświecenia są dzisiaj w radzie ministrów reprezentowane, a stara się o to, aby dobrze reprezentowane były. Że zmiana jak ta, o której traktują wnioski komisyi, powinna być przedmiotem osobnej dyskusyi a nie budżetowej, że wywołuje ona kwestye nie w porę, jak się o tem Izba przekonała, a nakoniec sądzi, iż Izba do finansowej kwestyi wróciłby powinna, zostawiając w tej chwili rzeczy jak są dzisiaj.

Odpowiednio do tej opinii, która była dość cierpko wyrażoną, prezes odczytał wniosek, aby Izba nad wnioskami komisyi przeszła do porządku dziennego. Wniosek ten znalazł mocne poparcie. Lecz p. Herbst jako sprawozdawca, podjął raz jeszcze sprawę i odpowiedział bardzo szczegółowo na mowę ministra. Odpowiedź była zręczna, złośliwa i dyalektyczna, a p. Minister odpowiedział, iż zrzeka się prawa do dupliki. Izba znaczną większością głosów odrzuciła wniosek przejścia do porządku dziennego i przyjęła oba wnioski komisyi tak co do szkodliwości rady oświecenia jako też co do potrzeby osobnego ministerstwa oświecenia. Deputowani galicyjscy tak polscy jak rusińscy głosowali za wnioskami komisyi.

Dalej Izba przyjęła jeszcze dyskusyą i wniosek o reformie szkółek ludowych, a po wysłuchaniu długiej apologii protestantów austryackich przez pastora Schneidera, zawotowała główne cyfry budżetu oświecenia.

Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym dalszy ciąg tegoż przedmiotu i ministerstwo sprawiedliwości. Hr. Rothkirch prezes komisyi względem subwencyi dla kolei lwowsko-czerniowieckiej wniósł, aby ewentualnie raport w tym przedmiocie na porządek dzienny wtorkowy wniesiony został jako przedmiot naglący. Przeciw temu wystąpił jeden z posłów siedmiogrodzkich, utrzymując, że lubo sprawa ma być nagląca, wszakże gdy on, a zapewne i wiele jego towarzyszy, przy tak ogromnych pracach w Radzie państwa nie mieli czasu rozpatrzyć się w tak ważnym przedmiocie, przeto raport rzeczony na później odłożony został. Prezes oddał pod głosowanie i Izba większością siedmiu czy ośmiu głosów oświadczyła się za wnioskiem hr. Rothkircha. Sprawa więc kolei lwowsko-czerniowieckiej ewentualnie wniesioną została na porządek dzienny wtorkowy, a zapewnie dopiero we środę przyjdzie pod dyskusyą. Posłowie siedmiogrodzcy z wyjątkiem kilku głosowali przeciw hr. Rothkirchowi.

Widzieliście w niektórych rannych dzisiejszych dziennikach, jakim sposobem objawiło się to przykre wrażenie, o jakiem wczoraj pisałem, wywołane depeszą o morderstwie radcy Kuczyńskiego. Lubo po większej części jak słusznie fakt ten przypisywany jest zemście prywatnej, wszakże jeden z nich wnosi potrzebę środków wyjątkowych, czyli zaprowadzenia stanu wojennego, o którym już dnia wczorajszego tu i owdzie mówiono. Przypomnieć więc wypada, że w r. 1847 w Krakowie, a więc pod stanem wojennym zabójstwo na radcy Zajączkowskim dokonane zostało. Stan wojenny nie wstrzymuje nigdy zabójcy; aż nadto liczne tego przytoczyćby można dowody. Jak religia a nie ustawy karne wstrzymać może od pojedynków, tak znów oprócz religii do ścisłego wymiaru sprawiedliwości, i pewnego uwzględnienia stanu rzeczy odwołać się wypada. Morderca bowiem wie aż nadto dobrze, iż tak pod stanem wojennym jak i bez niego, czeka go zasłużona kara, a stan wojenny zawsze tylko niewinną ludność w *kraju* dotyka.

**Wiedeń** 30 października.

— *r.* Dyrekcya towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju odebrała dziś z Basiaczu telegram, że W. książę Konstanty przybędzie tamże w powrocie z Krymu pomiędzy 10 a 15 listopada. Którą drogą książę dalej się uda, czy przejeżdżać będzie przez Wiedeń itp., bliżej nie wiadomo. W dyrekcyi żeglugi mówią, że Wielki książę uda się do Warszawy.

Moje paradoksalne przedwczorajsze doniesienie całkiem się potwierdza: dziś bowiem mówi już i *Gen. Korespondenz* w półurzędowym artykule o sprawie polskiej, że Anglia osobno wręczyć kazała 26go b. m. notę w Petersburgu, która nic nie zawiera o wiarołomstwie i utracie praw, ale przeciwnie zbija teoryą księcia Gorczakowa, jakoby Polska przez powstanie z 1830 utraciła prawa oparte na traktatach z 1815. O tej nocie utrzymują jeszcze ciągle organa hr. Rechberga: frankfurcka *L'Europe* i *Botschafter*, tak jak przedtem utrzymywali wtajemniczeni w mysterye palacu na „Ballplatz,“ że Austrya dla tego nie mogła się porozumieć z Anglią, ponieważ ta ostatnia nie chciała przystać na stanowczy ton projektu austryackiego. Według tego, co świeżo słyszałem, uważałbym doniesienie moje przedwczorajsze i w tym punkcie za prawdziwe, pomimo, że zupełnie przeciwi się tylu poprzednim doniesieniom całego prawie dziennikarstwa środkowej Europy. Później kiedyś po ogłoszeniu dokumentów dyplomatycznych, o których teraz jest mowa, będzie się można przekonać, że nota austryacka, którą gabinet wiedeński później wysłał, daleko jest słabszą i bardziej wodnistą, aniżeli angielska. Jakżeżby to być mogło, gdyby przygotowany miano pod ręką projekt bardziej stanowczy i ostry od projektu lorda Russella? Hr. Rechberg nie miałby powodów do osłabienia owego projektu. Cesarz Napoleon w samej istocie nic nie chciał wiedzieć o tych obudwu notach, ani o angielskiej ani o austryackiej i oświadczył, że „logomachia“ czyli wojna na słowa, raz powinna się skończyć.

Wczoraj odbyła się konferencya między hr. Rechbergiem a posłami austryackimi przy dworach angielskim i francuzkim, hr. Apponyi i księciem Metternichem.

**Z nad granicy Lubelskiego** 26 paźdz.

W potyczce stoczonej przez oddział jen. Waligórskiego, połączony z oddziałem majora Slaskiego w dniu 22 t. m. w okolicy huty Ireny poległo naszych do 30, a ranionych było podobno do 40. Zebrałem nazwiska większej części poległych i kilku ranionych i o takowych donoszę.

Polegli: kapitanowie: 1) Klisz i 2) Rychter (Polacy), 3) Bland (Francuz) jedyny cudzoziemiec który poległ; porucznicy: 4) Bogdański i 5) Horender; podoficerowie: 6) Dzbański, 7) Żaboklicki, 8) Błędowski, 9) Kaszyński; sierżanci: 10) Malnowski, 11) Stroka, 12) Tasinski; szeregowcy: 13) Tyralewski, 14) Pirazzi, 15) Szubski, 16) Lorenc, 17) Czaparowski, 18) Kulaczkowski.

Ranni: 1) major Ślaski dowódzca oddziału 8go; porucznicy: 2) Biłłek, 3) hr. Stadnicki; sierżant 4) Mumowski, szeregowiec 5) Zajączkowski.

Nazwiska innych poległych i ranionych nie są mi jeszcze wiadome.

**Poznań** 29 października.

Wybory dokonane na dniu wczorajszym a wiadomo do tej chwili w zupełności, skończyły się jak najświetniejszym z niepamiętnym dotąd tryumfem ludności polskiej. Mamy deputowanych na 29, których całe W. Ks. Poznańskie wybiera 21, mianowicie:

1) sędziego Stanisława Mottego; 2) księdza Gawreckiego; 3) Augusta Cieszkowskiego; 4) Adama Żołtowskiego; 5) Stanisława Stablewskiego; 6) ks. Respądka; 7) Dra Jana Metziga (znanego z przychylności ku nam Leszczanina); 8) syndyka Leona Wegnera (w Murowanej Goślinie); 9) Tadeusza Chłapowskiego; 10) Władysława Bentkowskiego (za granicą); 11) Jana Działyńskiego (za granicą); 12) Aleksandra Guttrego (za granicą); 13) Władysława Niegolowskiego (w więzieniu); 14) Marcelego Żółtowskiego; 15) radzcę Pilaskiego; 16) Henryka Szumana (w więzieniu); 17) Karola Libelta; 18) ks. Janiszewskiego; 19) sędziego Łyszkowskiego; 20) Kazimierza Kantaka; 21) syndyka Leona Wegnera (obranego powtórnie w Łabiszynie).

W Prusach Zachodnich wiadome dotąd trzy wybory polskie: 22) sędziego Boleskiego; 23) syndyka Wagnera; 24) Tokarskiego.

Nawet w takich okręgach wyborczych, jak w Żabiszynie i Międzyrzeczu, gdzie Polacy nigdy nie mieli swoich deputowanych, udało się na ten raz przeprowadzić trzech deputowanych Polaków.

W tych dniach uwięziono i odstawiono na tutejszą fortecę: braci Stanisława i Michała Moszczyńskich ze wsi Skoczęcina pod Gnieznem.

**Berlin** 29 października.

♁ Wybory posłów, które się w dniu wczorajszym odbyły, wypadły tak jak oczekiwano, W ogóle wybierano dawniejszych posłów, chcąc przez to okazać, że naród dzieli opinie przeszłej Izby i pochwala jej postępowanie. Jest jednak między wybranymi wiele nowych ludzi, nowych o tyle, że od lat trzynastu nie brali udziału w reprezentacyi, i nawet jeszcze w ostatnich dwóch wyborach nie dali się namówić do przyjęcia ofiarowanego sobie mandatu. Są to demokraci z roku 1848, między nimi ludzie znanego w politycznym i naukowym świecie imienia, jako Dr Jakoby, praktyczny lekarz z Królewca, Temme, obecnie profesor prawa w Zürich, obaj wybrani w Berlinie. Tegoż charakteru jest reszta wyborów berlińskich, wszystkie ogromną większością przeprowadzone. Oto imiona wybranych: Taddel tajny radzca sprawiedliwości, Waldek tajny radzca najwyższego trybunału, Heyl kupiec, Runge radzca miejski, Schulze-Delitsch były sędzia powiatowy, Diesterweg były dyrektor seminaryum, Dr Lüning. Żaden kandydat stronnictwa konserwatywnego nie utrzymał się; nawet ludzie jak hr. Schwerin i Auerswald, w każdym okręgu postawieni, mieli tylko po parę głosów. Wszystkie dziewięć wyborów należą do stronnictwa postępowego. Stolica pozostała wierną sposobowi myślenia, którym się od ostatniej rewolucyi, z małemi wyjątkami, trwale odznaczała.

Wybory odbyte na prowincyi mają podobny charakter. Tu i owdzie stronnictwo krzyżowe zwyciężyło. Być nawet może, że liczba członków jego w Izbie powiększy się o kilku. Nie będzie to miało wielkiego znaczenia w obec ogromnej większości stronnictwa postępowego. Wybory w Poznańskiem wypadły dla narodowości polskiej pomyślniej, niż w obecnych okolicznościach można się było spodziewać. Powiodło się prawie wszystkich dawniejszych posłów przeprowadzić. Doniesiono mi następujące imiona: Libelt, Janiszewski, Łyskowski, Kantak, Niegolewski, dwaj Żółtowscy, Działyński, Guttry, Bentkowski, z nadmieniem, że i wybór innych nie ulegał wątpliwości *). Z wywymienionych, Niegolewski znajduje się w więzieniu, Działyński, Guttry, Bentkowski za granicą. Ponieważ ci oskarżeni są o zbrodnię stanu, ale do tej chwili skazani, ciekawa rzecz, co Izba, co rząd na takie wybory powiedzą. Wybory te znaczą, że naród nie uznaje ich winnymi zbrodni, o którą ich rząd oskarża.

Dzień zwołania sejmu nie jest jeszcze oznaczony. Decyzya w tym względzie ma zapaść na najbliższej radzie ministeryalnej. Spodziewają się, że otwarcie nastąpi w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Uwaga publiczna niezmiernie jest wytężona. Dzienniki ogłaszają mowę króla, powiedzianą przed kilku dniami w Magdeburgu, z powodu obchodu 500letniej rocznicy budowy tameczniej katedry. Król w niej oświadcza, nie wiem po który raz, bo oświadcza to przy każdej sposobności, że w sporze obecnym ani na jeden krok od postanowień swoich nie odstąpi, gdyż uważa je za nieodzowne tak dla dobra dynastyi, jak kraju; wzywa zatem każdego z obecnych, aby wszędzie i w każdej okoliczności w tymże duchu działał i na drugich wpływał, a zwycięztwo nie może być wątpliwem. Prasa liberalna za mało kładzie wagi na te osobiste występowania króla w obecnej walce, i trzymając się literalnie ustawy konstytucyjnej, mówi tylko o rządzie i o ministeryum, i umyślnie, że to jej postępowanie jest więcej konstytucyjne, aniżeli postępowanie ministrów i organów półurzędowej i feodalnej prasy. Ale cóż począć, kiedy król z własnej woli występuje do osobistej walki, i całą obecną politykę uważa i przedstawia za swoje własne dzieło? Mając tę okoliczność na uwadze, trudno sobie wyobrazić, jakim sposobem rząd będzie mógł traktować z tak opozycyjną Izbą, jaka niezawodnie będzie obecnie wybrana? Niemasz wątpliwości, że Izba, mająca większość złożoną z ludzi tak nieugiętego charakteru, nie da się lekceważyć. Jakiż więc może być rezultat walki pomiędzy takimi przeciwnikami? Wszyscy go widzą, lecz nikt nie śmie go wypowiedzieć, bo każdy liczy na jakieś nadzwyczajne wypadki, które odwrócą grożącą katastrofę; każdy spodziewa się jeszcze, że w usposobieniu króla może zajść zmiana, i że w ogóle wyrażając się niemieckiem przysłowiem, jadło nie jest nigdy tak gorące jak było zgotowane. Jest w tem coś prawdy, bo jak naród nie myśli o stawieniu innego jak legalnego oporu, tak zapewne i rząd nie myśli o zamachu stanu. Sprawa prowadzona będzie dalej tak sobie po niemiecku, à la Bundestag. „Kommt Zeit, kommt Rath.“ Ostatecznie znajdzie się zawsze sposób, aby ją bez wstrząśnienia zakończyć.

Sprawa holsztyńsko-szleswicka ma być, jak tu twierdzą, w dobry sposób załatwiona, chociaż pozornie Bundestag okazuje wielką energią, i odpycha pośrednictwo Anglii. Egzekucya będzie wykonaną, ale nie przestąpi granic Holsztynu, a Dania nie będzie jej uważała za krok nieprzyjacielski, i dla Szlezwiku przyrzecze zrobić stosowne koncesye. Zresztą do wykonania egzekucyi jeszcze trzy tygodnie czasu, po upłynieniu pierwszego terminu z dniem wczorajszym. Jedna i druga strona mogą się namyślić i w końcu porozumieć.

Do *Nationalzeitung* piszą z Londynu, że Austrya postawiła nowe warunki w sprawie polskiej: 1) częściowe zwrócenie kosztów wojennych, 2) gwarancya terytoryalnych posiadłości przez mocarstwa zachodnie, 3) wystawienie przez nie korpusu rezerwowego. Pod takiemi warunkami Austrya byłaby gotową do zbrojnej interwencyi. „Si fabula vera.“

*) Nazwiska innych podaliśmy wczoraj. (*Red. Cz.*)

**Kraków** 31 października. JCMość postanowieniem z 23go października b. r. nadał opróżnioną w uniwersytecie Insbruckim katedrę klasycznej filologii, zwyczajnemu profesorowi tego przedmiotu, w uniwersytecie krakowskim Drowi Bernhardowi Jülgowi.

**Wiedeń** 30 października. W najświeższych numerach kilku dzienników wiedeńskich czytamy uwagi, z powodu morderstwa popełnionego na radzcy Kuczyńskim we Lwowie.

*Const. oesterr. Ztg* napisała artykuł pod napisem: „Kwestya polska“, w którem wspomniawszy o dotychczasowem stanowisku i zachowaniu się Austryi w sprawie polskiej, zwraca się w końcu do wspomnianego zdarzenia, odzywając się mniej więcej w tych słowach:

„Wczoraj wieczorem doniósł telegraf, że we Lwowie zamordowano na ulicy radzcę sądowego Kuczyńskiego. Wiadomość ta doszła nas późno w wieczór, powątpiewaliśmy o jej prawdziwości i dla tegośmy jej nie umieścili. Kuczyński był sędzią śledczym w kilku politycznych procesach. Uchodził on za surowego, ale sprawiedliwego człowieka, który wcale nie był nieprzyjacielem stronnictwa narodowego. Robił to, co mu nakazywał obowiązek, a nic nadto. Niechcemy wyrokować, raczej czekać i dowiadywać się będziemy, czy mord rzeczywiście był natury politycznej, czego się domyślać pozwala dość powodów. Byłoby to strasznem, byłoby to niesłychanem, a w takim razie nie można dość popierać rządu, jeśliby najenergiczniejszemi środkami starał się przeszkodzić takim zbrodniom. Tu nie można więcej mówić o okrucieństwie i niegodziwości, przeciw którym służy za obronę sztylet. Rząd musi chronić swe organa w sprawowaniu urzędu, swych urzędników w wykonywaniu prawa. Dla nieszczęśliwych ma się łzy, dla morderców szubienicę i stryczek. Cała Austrya i wszyscy rozumni mieszkańcy Galicyi staną tu po stronie rządu. Wszystkie krzyki boleści nie zrobią wrażenia, skoro się wie, że surowość ku tym się zwraca, którzy podnoszą żelazo morderce.

*O. D. Post* poświęca temu zdarzeniu osobny artykuł wstępny. Dziennik ten pisze: Jest to zły znak stanu rzeczy w Galicyi; ale jest to także objaw, który łatwo fatalnym stać się może dla sprawy polskiej. Czytając dziś rano tę smutną wiadomość oczekiwaliśmy w ciągu dnia telegramu donoszącego, że skrytobójstwo to nie jest w żadnym związku z polityką. Niestety wiadomość ta nie nadeszła; przeciwnie domyślamy się, że zamordowany był sędzią śledczym w procesie uwięzionego ks. Sapiehy. W całej grozie nasuwa nam się pytanie: czy też prowizoryczny rząd narodowy byłby w istocie dość szalonym, aby rozciągał kompetencyą swego tajnego trybunału aż na poddanych austryackich? Chętnie chcielibyśmy oddalić od siebie myśl taką, ponieważ stosowniejszą ona jest dla mozgownicy jakiego Herostrata, które zbrodniami bezużytecznemi chce sobie zrobić imię, aniżeli do głów mężów, którzy ratować a nie obalać chcą swoję ojczyznę. Niestety, nie jest to jeden tylko odosobniony czyn! Już przed kilkoma miesiącami dwu ludzi padło w Krakowie ofiarą żandarmów wieszających; były to jednak osoby nieznane; a chociaż czyn popełniony był na terytoryum austryackiem, to przynajmniej zachodzi wątpliwość, czy byli to poddani austryaccy. Tymrazem jestto austryacki sędzia, który właśnie może dla tego że pełnił swe obowiązki, padł ofiarą, jak się zdaje „patryotów.“ Tym sposobem właśnie weszliby Polacy na najlepszą drogę, aby zająć w obec Austryi stanowisko, na którem każdy inny wzgląd ustąpić musi dobru publicznemu, a dla zabezpieczenia własnego, każdy obywatel nadto jest gotów przyklasnąć wszystkim środkom rządu, do utrzymania spokoju zmierzającym.

Zaiste nie zależy na tem konstytucyjnemu rozwojowi Austryi, ażeby w Galicyi koniecznie używać wyjątkowych środków do przywrócenia publicznego spokoju. Ale mniemamy, iż i ślepy powinienby zrozumieć, że bardziej na tem zależeć powinno samym Polakom“. Dalej powiada artykuł, że rozciągnięcie tajnych wyroków na Galicyą, zmusiłoby Austryą do podobnego żelaznego rządu, jaki Prusy w Poznańskiem wykonywają. „Jeżeliby więc konieczność zmuszała Austryą do dalszych kroków, aby zabezpieczyć ludność galicyjską przeciw uorganizowanemu skrytobójswu... jakąż korzyść miałaby stąd rząd narodowy?

„Nic nie może bardziej na rękę rosyjskiemu stronnictwu w Austryi, nic dogodniejszem do przywrócenia świętego przymierza, nic równocześnie bardziej nie może narazić na niebezpieczeństwo sprawy polskiej i sprawy wolności w innych krajach nad podobne dalsze postępowanie! Jestto kwestyą żywotną dla rządu narodowego, dać dowód oczywisty, że niema nic wspólnego z tem krwawem i nikczemnem wichrzeniem; a dziś nie sądzimy jeszcze, żeby dlań było rzeczą niemożliwą dowieść swej niewinności“.

Takiej samej mniej więcej treści napisał artykuł i dziennik *Botschafter*, który kończy się następującym ustępem:

„Weźmy przedewszystkiem na uwagę to szaleństwo, który ze względu na stanowisko Austryi w sprawie polskiej objawia się w tym czynie. Cóż za korzyść przynieść on może sprawie? Czy rozważono, jakiem dobrodziejstwem dla Polski podczas wojny byłaby Austrya tylko neutralna, a jak szkodliwą stałaby się, gdyby jej niechęć do rewolucyi i jej środków w sferze decydującej wzmogła się do tego stopnia, że Austrya ciężar swój rzuciłaby na lewą zamiast na prawą szalę? W samej rzeczy, powtarzamy, byłoby to szaleństwem do tego doprowadzać, i to dla blahego celu po strachu lub zemsty na kilku urzędnikach lub sędziach. Dalecy jesteśmy od mniemania, aby tak małe zdarzenia, jakiem *stosunkowo* jest taki polityczny mord, a nawet cały system mordów wpływać mógł na politykę wielkiego państwa. Ale Polacy powinni pamiętać, że z wielu pojedynczych pobudek może wyniknąć wielkie zdarzenie, a że nawet *stosunkowo* mały fakt sprowadzić może decyzyą.

Zaiste przewrotność w tym czynie jest tak wielka, że prawie brałaby chęć przypisać go pobudce zarówna Austryi jak i Polsce nieprzyjaznej.

## Królestwo Polskie.

Rząd moskiewski w Warzawie wydał znów w dniu 29 t. m. ogłoszenie, w którem donosząc, iż urzędnika policyjnego, Stanisława Maciejowskiego pchnął ktoś sztyletem na ulicy Miodowej 27 t. m. ogłasza dalej, iż uwięził w sprawie tej trzech ludzi za to, gdyż jeden z nich „powinien był widzieć przestępcę“ a dwóch drugich „obwinieni są o prowadzenie rozmowy co do sprzątnienia oficera, który udzielił pomoc Maciejowskiemu“. Daniesienie to moskiewskie brzmi:

„*Warszawa dnia 29 października.* Onegdaj około godziny 10ej z rana, na ulicy Miodowej, naprzeciw domu pod Nr. 487, gdzie mieści się sąd apelacyjny, nieznany przestępca zadał sztyletem Naczelnikowi Rewiru Stanisławowi Maciejowskiemu trzy rany: w lewy policzek, w głowę z tyłu lewego ucha i w prawe ramię koło obojczyka, — poczem zdołał uciec. Sztylet w jednej z ran w kości pozostał i został wyjęty przez przechodzącego natenczas praporszczyka Gurleja, przykomenderowanego do 1go batalionu saperów. Maciejowski jest

---

a w Warszawie ministeryum, jeżeli je tak nazwać można, dopuściło się powtórnego błędu, gdyż zamiast zręcznie wycofać się, uparto się zmuszając Imperatorowę do użycia siły.

„Lubo król pruski bardzo życzył sobie do wojsk posłanych przez Katarzynę dołączyć dwa pułki huzarów, ona jednak nie chciała o tem słyszeć. Niebawem przemoc zmieniła postać rzeczy. Dzisiejszy sejm został zwołany; i już psuje lub przerobi, wszystko co dotąd było zrobionem. Otwarcie sejmu nastąpiło 5 października podczas kiedy Rzeczypospolita znalazła się mniej więcej w takiem położeniu: w skutek lekceważenia dwóch deklaracyj Imperatorowej podanych przez jej pełnomocnego posła księcia Repnina na sejmie roku 1766, deklaracyi brzmiących skargami dyssydentów i domagających się zadośćuczynienia ich żądaniom, dwadzieścia tysięcy Moskali wkroczyło do Polski, Imperatorowa oświadczyła, iż zadośćuczyni zażaleniom malkontentów zawiązanych w konfederacyę w liczbie 60 tysięcy, pod przewództwem księcia (Karola) Radziwiłła.

Do zawiązania tej ligi pobudziła zawiść kilku możnowładzców obawiających się następstw tej innowacyi dla nich niebezpiecznej, bo oddającej decyzyę w najważniejszych sprawach Rzeczypospolitej pod głos większości nie zaś jednomyślności. Tym sposobem wielka liczba Polaków przeciągniętą została na stronę Imperatorowej, a ci będąc zaciętymi nieprzyjaciołmi dworu, widzieli w tem środek detronizacyi króla. Gorącość namiętna niedała im czasu do zastanowienia się, że głównym celem Rosyi była obrona dyssydentów. Dopiero otworzyły się im oczy, kiedy musieli we wszystkich swoich protestacyach mówić o dysydentach i o członkach wschodniego kościoła jak o prześladowanych, i domagać się dla nich sprawiedliwości. Słowem Rosya tak dobrze odegrała swoją rolę, że zmusiła księcia Radziwiłła podać do króla i do zgromadzonego sejmu projekt wyznaczenia delegacyi obdarzonej władzą pełnomocną do traktowania z posłem rosyjskim, i stanowienia we wszelkich *gravaminach* odnośnie do dyssydentów i innych. Propozycya tak niesłychana zadająca cios wolnościom republiki, mało zrobiła wrażenia z tej przyczyny że biskupi: kijowski i krakowski którzy przeciw niej wystepowali na sejmie, porwani zostali tejże samej nocy i wywiezieni niewiedzieć dokąd [1]. Nazajutrz projekt na nowo był czytany w izbie i najspokojniej zawotowany. Sejm zalimitowany aż do lutego, złożył władzę swoją w ręce dwudziestu czterech delegatów, którzy zgromadzali się trzy razy na tydzień: jużto u księcia Prymasa, już u księcia Repnina, dyskutując a raczej, przyjmując uniżenie co zaproponował poseł carowej. Los dwóch porwanych biskupów tak przeraża umysły, że nikt o opozycyi nie myśli. Dumie rozkazującego posła wyrównywa tylko uniżoność z jaką te rozkazy są spełniane. Do takiego to stanu przyszły wolności publiczne tej sławnej republiki!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## Z Paryża *).

*20 października 1863 r.*

Pozawczoraj, w niedzielę, obchodziliśmy uroczyście zbliżające się święto ś. Jana Kantego, danego Polsce za patrona w chwili jej upadku, by się podźwignęła. Jak zwykle w tej uroczystości, kościół nasz nie mógł objąć licznie zebranych Polaków a żebrzących zmiłowania nad Polską. I rozpoczęliśmy trzydniowe nabożeństwo pokutne zakończone dzisiaj w samoż święto tego obrońcy naszego licznemi spowiedziami i komuniami. I odmawialiśmy co dzień uroczyście litanie do Wszystkich Świętych, które Ojciec ś. kazał był odmawiać w Rzymie najuroczyściej za Polską. Tym sposobem łączyliśmy się ile możności z modlitwą Ojca ś. za nami, którą szczególniej dziś Pius IX zanosi za Ojczyzną ziemską ś. Jana Kantego, którego ma we czci szczególnej. Czas już dawno, aby w całej Polsce, o ile można, odbyło się nabożeństwo pokutne a serdeczne za Polską, włącznie z nabożeństwem rzymskiem, które nam otworzyło niewątpliwie nieprzebrane źródło miłosierdzia Bożego, w którem to źrodle, jeżeli sami nie będziemy czerpać, pomimo całej obfitości jego uschniemy.

W kazaniu, które miałem, pobudziłem ku temu; ażebyśmy modlitwę Ojca ś. za nami uważali za dalszy a nieprzerwany ciąg opieki kościoła polskiego nad Polską, okazującej się wtedy najwyraźniej, kiedyśmy najwyraźniej opuszczeni od wszystkich. Kanonizacacya ś. Jana Kantego przez Klemensa XIII, i procesya nakazana przez Piusa IX, są tej Opatrzności Bożej nad nami najoczywistszym dowodem.

Wywoływaliśmy wszelkim sposobem modlitwę Piusa IX. Mieliżbyśmy się z nią nie łączyć z wiarą Ojców naszych, i z poprawą obyczajów naszych? Gdyby broń Boże, tak było, byłoby to dowodem, żeśmy nie pragnęli modlitw, ale tylko *demonstracyi* ze strony Ojca ś. I ważylibyśmy procesyę najuroczystszą i ze wszech miar świętą, jakoby na równi z jakimbądź innym objawem życzliwości czysto ludzkiej dla sprawy naszej; za którą niech Bóg ludziom płaci, za którą wdzięczność się od nas należy, ale ktora, jak ziemia z niebem, tak ona z objawem miłości ku nam kościoła świętego w porównanie iść nie może, chociaż z nią w związku, równie jak ziemia z niebem, być może, i jest. A przeto, w takim stosunku wzrosnąć powinna wdzięczność nasza ku Piusowi IX. Słyszałem, że Rząd Narodowy, jak słał posły z prośbą do Piusa IX, tak je posłał już i z dziękowaniem. Ale i każdy Polak winien słać posły swe do nieba z temże dziękowaniem, a z prośbą, aby Bóg odpłacił za nas Namiestnikowi swojemu, ciesząc serce jego przymnażaniem i rozmażaniem wiary, i tryumfem wszędzie kościoła świętego, i aby mu dał to ujrzeć w Polsce, o co się dla niej tak serdecznie modlił z podniesionemi w niebo rękami, dzierżącemi samęż klucze nieba.

W końcu oznajmiłem, że z powodu okoliczności, w jakich się znajdujemy, nie będzie zwykłej w w dniu tym składki na zbudowanie kościoła polskiego w Paryżu. Lecz dodałem, iż skarbony kościelne świadczą o wciąż żyjącej chęci naszej spełnienia tego ślubu za Polskę; i że są dusze pobożne, co tego potrzebę i wartość w obecnem nawet położeniu narodu naszego dobrze rozumieją, i dobrowolnym datkiem, chociaż nie proszone, świadectwo tej potrzebie niekiedy składają— co i w tych dniach dopełniła pobożna wdowa, która jedną ręką obfity grosz wdowi złożyła na potrzeby wojny narodowej, a drugą na potrzeby narodowej modlitwy. I zdarzyło się, że jeden z najszczęśliwszych przewódzców powstania na Litwie, siadając na koń, wywiązał się przedewszystkiem z obowiązku względem Boga, przysyłając znaczną a przyrzeczoną ofiarę na zbudowanie kościoła polskiego w Paryżu. Tym człowiekiem wiary i poświęcenia, kościoła i Polski, a którego imię już wam wszystkim znane, jest Bolesław Świętorzecki.

Podobne czyny, umacniają we mnie to przekonanie, że sama myśl zbudowania kościoła polskiego w Paryżu jako ślub za Polskę, już nam wyjednała tak chwalebne zbudzenie się dziś w Polsce—i że, chociażby nie doczekał postawić pierwszego kamienia temu kościołowi, chociażby przed założeniem tego węgielnego kamienia Polska już, co daj Boże, odbudowaną została, cała się poczuje do tego obowiązku; i co w mojej myśli było błaganiem, w wykonaniu tej myśli stanie się wieczystem dziękowaniem Bogu za pomoc, którą nam da z Francyi; a oraz pomnikiem wdzięczności od narodu polskiego, który nam jest bratem, a bratem dla tego na polu bitwy i chwały, że bratem w kościele.

X. A. *Jełowicki.*

1) Do Kaługi.

*) List ten udzielony nam został przez osobę prywatną, do której był pisany. (P. R.)

*Z powodu Artykułu* **Groby i Pomniki** itd.

Autor artykułu pod tytułem: „Groby i Pomniki Kościuszki i Księcia Józefa Poniatowskiego“, umieszczonego w felietonie *Czasu* Ner 244 z dnia 25 października i w następnych, powołał się na mnie, mówiąc, iż mnie artykuł ten odczytał. Zmuszony jessem do oświadczenia, że nie mogę przyjąć tego powołania się na mnie w rzeczonym artykule, który nie cały ale tylko część jego miałem sobiedaną do odczytania. Autor artykułu przytacza testament Kościuszki mylnie i nie ten, który jego ostatnią był wolą.

Kraków dnia 29 października 1863 r.

*Franciszek Paszkowski.*

leczony w własnem mieszkaniu i znajduje się w niebezpiecznym stanie.

„W tej sprawie zostali aresztowani: szwajcar sądu apelacyjnego Wincenty Skrzypczyński i numerowi z hotelu niemieckiego: Jan Janiszewski i Marcin Księżopolski; pierwszy z nich, powinien był widzieć przestępcę który zadał rany Maciejowskiemu, a ostatni dwaj obwinieni są o prowadzenie rozmowy co do sprzątnięcia oficera który udzielił pomoc Maciejowskiemu.“

— Po raz pierwszy ogłosili Moskale w organach swoich z dnia 29go t. m. kilka doniesień nadesłanych im od władz moskiewskich prowincyonalnych, a stósownie przez Moskali ułożonych. Jedno z tych doniesień brzmi:

„Z *Kielc*. Po potyczce zaszłej w dniu 10 (22) września r. b. pod wsiami Tarczawą i Chorzewą między wojskiem a powstańcami, włościanie tychże wsi przywłeźli do miasta Jędrzejowa 13 poległych i 17 ciężko rannych powstańców, z których pierwsi w dniu 12 (24) t. m. pochowani zostali na miejscowym cmentarzu grzebalnym, zaś nad rannemi, w urządzonym szpitalu, stósowną rozciągnięto opiekę.“

Doniesienie to tak Moskale ułożyli, aby się zdawało, iż włościanie chcieli niby odstawić owych poległych i ranionych Moskalom do Jędrzejowa. Tymczasem rzecz się miała jak następuje: W niespodziewanym napadzie jaki wykonali Moskale w nocy z 21 na 22 t. m. na część oddziału Chmielińskiego — w Kosowie po niepomyślnej dla siebie potyczce stoczonej z tymże oddziałem w Oksie 20 t. m., o czem wszystkiem dawniej donieśliśmy, — poległo kilkunastu Polaków, a tych jak i kilkunastu ranionych, musiała pozostawić na placu owa napadnięta a cofająca się część oddziału Chmielińskiego. Ciała poległych i ranieni wpadli w ręce Moskali. Jednak ranionymi, o ile oni nie zostali przez żołnierstwo dobici, zajęli się okoliczni obywatele i zebrawszy kilka wozów włościańskich odwieźli ich do szpitalu w Jędrzejowie.

Dwa dalsze doniesienia moskiewskie brzmią:

„Z *Opoczna*. W d. 20 września (2 paźdz.) wieczorem, przybył do miasta Radoszyc oddział powstańców konnych, przeszło ze 100 ludzi zbrojnych złożony, pod dowództwem Rudowskiego, i wynalazłszy w mieście kilku młodych ludzi którzy zabrani przez inny oddział pod dowództwem Iskry do powstania, z obozu uciekli, tychże plagami ukarał — następnie ukarał również plagami rzeźnika miejscowego, star. Icka Aleksandrowicza, za co niewiadomo, i w dniu 21 września (3 października) z rana, wydalił się w przyległe lasy.“

„Z *Rawy*. Dnia 8 (20) paźdz. trzech uzbrojonych ludzi przybyło do Magistratu miasta Biały i zabrało 212 rs. 23 kop. Burmistrz tego miasta i kasyer Magistratu, za to że dozwolili na zabranie pieniędzy, zostali aresztowani z rozporządzenia Naczelnika wojennego.“

Tu znów jedna z tak często spotykanych objaw sprawiedliwości moskiewskiej; a pytamy się, dla czego na mocy tej samej sprawiedliwości nie uwięziono Berga, który dozwolił na zabranie tej kasy, a przecież ma armię zbrojną, gdy burmistrz i kasyer takowej nie mieli.

— Ogłoszono 29 t. m. dekret wydany przez cara Aleksandra z Krymu, względem pensyj wyznaczanych wdowom i dzieciom osób które utracą życie „z powodu przychylności swojéj dla rządu“ moskiewskiego. Dekret ten jest pogwałceniem ogólnéj ustawy emerytalnéj, gdyż w pewnych razach nakazuje on wyznaczać te pensye z fundu szów emerytalnych, które powstają ze składek urzędników, to jest powstają z części ich pretensyj jakie im co miesiąc odciągają na ten fundusz; a przeto nakazuje w pewnych razach wypłacać te pensye z funduszu który nie jest własnością rządu lecz własnością prywatnych. Słowem jestto dobroczynność z cudzéj kieszeni. Dekret ten brzmi:

„W troskliwości o zabezpieczenie losu rodzin tych osób, któreby służąc w Królestwie Polskiem, stały się ofiarą przychylności swojéj dla rządu, na przedstawienie pełniącego obowiązki namiestnika naszego w Królestwie, postanowiliśmy i stanowiemy:

„Art. 1. Wdowom i nieletnim dzieciom pozostałym po osobach, służących w Królestwie Polskiem, któreby za przychylność swoją dla rządu utraciły życie przez zabójstwo, wyznaczaną będzie pensya emerytalna w takiéj ilości, w jakiéj by im za czterdziestoletnią tychże osób służbę według przepisów w Królestwie obowiązujących przypadała.

„Art. 2. Pensye rzeczone, których rozkład pomiędzy wdowy i nieletnie dzieci, jakoteż czas trwania podlegać mają ogólnym ustawom emerytalnym, wyznaczane będą: za lata wysłużone, jeśli te wynoszą pełne 20to, 25, 30 i 35 letnie peryody, z funduszów emerytalnych, a za dalsze lata z funduszu zamieszczanego corocznie w budżecie Królestwa na pensye w drodze nagród udzielane.

„Z tego ostatniego funduszu wyznaczoną być winna cała pensya, jeśli osoba pozbawiona życia, nie wysłużyła pełnych lat 20tu.

„Art. 3. Wykonanie niniejszego ukazu naszego, który w *Dzienniku Praw* ma być zamieszczony, namiestnikowi naszemu w Królestwie polecamy. Dan w Liwadyi d. 1 (31) paźdz. 1863 r. *Aleksander*.“

— Wiadomo, iż z kasy moskiewskiej przeniesiono dawniej znaczną sumę w Listach Zastawnych do kasy Rządu Narodowego. Numerów tych listów nie miał rząd moskiewski i jego Komisya skarbu, lecz tylko z różnych przypuszczeń ogłosiła wówczas spis numerów listów zastwziętych z kasy moskiewskiej, a spis ten był mylny, jakto już wówczas wykazywano. Mimo tego Komisya skarbu moskiewskiego rządu wystąpiła z żądaniem do Towarzystwa Kredytowego, aby wydał duplikaty listów zastawnych jej zabranych i niezabranych, bo spisu ich prawdziwego nie miała.

Wiadomo również, że Moskale jużto przy różnych rewizyach, jużto przy rabunku domów hr. Zamoyskiego i innych, skradli, zrabowali lub zniszczyli wielu osobom prywatnym znaczne sumy w Listach zastawnych. Osoby te miały spisy swoich listów i niektóre z nich wystąpiły zaraz do Dyrekcyi Tow. Kred. z żądaniem: aby listy zrabowane im lub zniszczone, których spis numerów składały, ogłosiła za niemające wartości i wydała im duplikaty. Ogłoszono już nawet kilka spisów listów zast. zrabowanych przez Moskali w d. 19 paźdz. hr. Zamoyskiemu i kilku innym osobom.

Dyrekcya główna Tow. Kredytowego, trzymająca się swoich ustaw i statutów, ogłasza Listy te za zakwestyonowane i wykaz ich obwieszcza, a zarazem ogłasza w jaki sposób tak dzisiejsi posiadacze tych Listów zastwnych jak i ci którym zostały zabrane, mają praw swoich według ustawy dochodzić.

„Dyrekcya główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem. Na skutek żądań przez Komisyę rządową przychodów i skarbu, już też przez rozmaite prywatne osoby wniesionych, o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych lub zatraconych bądź skradzionych im listów zastawnych i kuponów wymienionych w dołączającym się tu wykazie, pod datą niniejszego obwieszczenia urzędownie poświadczonym, stronnic liczbowanych 16 prócz karty tytułowéj zawierającym, i po udowodnieniu przez każdego z poszkodowanych środkami przez prawo wskazanemi, iż był rzeczywiście ostatnim posiadaczem listów zastawnych i kuponów w wyżéj powołanym wykazie umieszczonych, i że listy oraz kupony przezeń poszukiwane, temi właśnie numerami, jakie wymienił oznaczone były, dyrekcya główna w wykonaniu art. 124 i następnych, prawa z d. 1 (13) czerwca 1825 r. § 213 i następnych, prawa z d. 2 (14) marca 1826 roku i art. 48, prawa z d. 28 czerwca (10 lipca) 1860 roku wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z listów zastawnych lub kuponów wyżéj powołanym wykazem objętych, aby się z takowym zgłosił do dyrekcyi głównéj Towarzystwa Kredyt Ziemskiego, w ciągu roku jednego, licząc od daty na niniejszem obwieszczeniu wymienionéj, te bowiem z rzeczonych listów i kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu niezgłoszono, za nie mające żadnéj wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

„Jeżeli zaś posiadacz zakwestjonowanego listu zastawnego lub kuponu, zgłosi się z nim do Dyrekcyi głównej, i poszukującemu własności tego listu i kuponu zaprzeczy, to Dyrekcya główna okazany list lub kupon zatrzyma, — okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi przez woźnego sądowego.

„W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia, żądający wydania duplikatu, winien złożyć dyrekcyi głównej dowód wydanego pozwu do sądu cywilnego i opłaconego wpisu lub skargi do sądu karnego, a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć dyrekcyi głównej w lat 3 po tem zawiadomieniu, jeśli sprawa wytoczoną została na drodze cywilnej, a w lat pięć jeśli poszła na drogę karną. Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z regestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym. Po upływie powyżej oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły, a dyrekcya główna przywróci obieg zakwestyonowanym listom i kuponom. — Warszawa, dnia 10 (22) października 1863 r. — P. o. Prezesa, Radca kolegialny *Trzetrzewiński*, Pisarz, Assesor kolegialny *Brzozowski*.“

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 31go października. Dziś wieczór odbyły się w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem wybory urzędników. Wybrano tych samych członków t. j. prezesem prof. Józefa Majera; sekretarzem X. Serwatowskiego, podskarbim p. Seredyńskiego.

— Niektóre dzienniki wiedeńskie głoszą, że zamordowanemu we Lwowie radzcy sądowemu Leopoldowi Kuczyńskiemu doręczony był poprzednio wyrok śmierci, i że zabójstwo to stało się na rozkaz władzy narodowej. Tymczasem otrzymujemy nadesłane nam pocztą ogłoszenie drukowane, w imieniu Rządu Narodowego wydane następującej osnowy:

„Zapobiegając szerzeniu się niczem nieuzasadnionej pogłoski, jakoby zabójstwo popełnione we Lwowie dnia 28 b. m. na osobie c. k. radzcy stanu Kuczyńskiego, zostało wykonane na mocy wyroku wydanego przez Trybunał Rewolucyjny, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości: Ze żaden trybunał rewolucyjny w Galicyi z ramienia Rządu Narodowego nie istniał i nie istnieje; Że radzca stanu Kuczyński przez trybunał rewolucyjny w Warszawie ani sądzonym, ani skazanym nie był; Że zatem popełnione na jego osobie prywatne zabójstwo stało się bez wiedzy Rządu Narodowego i Władz przez Rząd ustanowionych. Dnia 30 października 1863 r.“

— Dziś o godzinie 6tej zrana odbyto rewizyę w mieszkaniu p. Aurelego Borzęckiego przy ulicy Ś. Jana i lubo nic nie znaleziono, przyaresztowano go jednak.

— Nadesłane na ręce nasze 5 złr. „od gazdy WW. podhalanina“ na rzecz rannych rodaków w wojnie z Moskalami, oddaliśmy według polecenia.

— Piszą nam z Wiśnicza, że w d. 26 b. m. odbyła się rewizya u naczelnika stacyi kolei tamże, tak w mieszkaniu jak i w składach towarów, we wszystkich szopach, budynkach, kancelaryach; przejrzano przy tem drobiazgowo jego mieszkanie i papiery, nie pomijając czytania listów familijnych nietylko świeższej daty ale i dawnych, a nawet zabrano jakiś niewinny wierszyk, własność jego żony z czasów panieńskich. W składach towarów rewizya była z taką podejmowana ścisłością, że notowano znaki kupieckie i numera próżnych skrzyń i porównywano je z księgami. Zapewne musiała być fałszywa denuncyacya, gdyż nieznaleziono broni i amunicyi, o którą głównie podobno chodziło. Na rewizyi byli komisarz p. Czerch z Przemyśla, adjunkt miejscowy p. Nemety, aktuaryusz p. Hołubowski i 3ch żandarmów.

— Dzienniczek *Silesia* donosi z Mistka (na Szląsku austryackim): Niedawno temu robiono w tutejszym lesie obławy z kijami, widłami, bronią, jakby na jakich zbójców na dziewięciu internowanych Polaków, którzy się tam schronili. Wszelako dali się wziąść spokojnie. Uszli oni z Ołomuńca. Między nimi był jeden lekarz a drugi teolog; trzymano ich przez dwa dni w lekkim areszcie, wpuszczając każdego do nich, a znalazło się też między mieszczanami wielu miłołosiernych, którzy zaopatrzyli obficie tych biedaków w jadło i pieniądze, gdyż ci mając po 30 centów przy sobie. od dwóch dni byli w drodze żywiąc się znalezionym owocem i idąc tylko nocą. Trzeciego dnia odprowadzono ich znów do Ołomuńca.

— W liście pisanym z Ulanowa 10go b. m., który nas teraz dopiero doszedł, piszą nam, iż w d. 7 b. m. odbyło się w tamecznym kościele nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marcina Lelewela Borelowskiego, tudzież za poległych i pomordowanych rodaków w obecnej wojnie przez Moskali. Katafalk przybrany był w wieńce, a cechy i obywatelstwo miejscowe wystąpiły ze światłem. Mieszkańcy sąsiedniego miasta Rudnika, tudzież obywatele z okolicy i włościanie licznie zebrali się na to nabożeństwo. Przy tej sposobności dobrowolne datki przyniosły 70 złr. $74\frac{1}{2}$ centów, z których po potrąceniu kosztów wynoszących 36 złr. przesłano resztujące złr. 34 c. $74\frac{1}{2}$ na ręce zawiadowcy domu rannych.

— Sąd krajowy lwowski skazał w d. 26 b. m. Alberta Osten za udział w powstaniu na 6 tygodni więzienia. Jest to dzierżawca z Kongresówki, liczy lat 26 bezżenny. Z początku bił się pod Taczanowskim, potem pod Lelewelem, wreszcie jako major przybył do Galicyi dla formowania, jak mówi akt oskarżenia, oddziału pod swojem dowództwem. Aresztowano go we Lwowie. Tegoż dnia skazani zostali za udział w powstaniu: Jakób Tymczak, kelner 23 letni na dwa tygodnie; Michał Gładkiewicz, kupczyk 20 letni na trzy dni; Walery Węgrzynowicz uczeń gimnazyalny, 18 letni; Ludwik Dworzak, kotlarz 19 letni; Józef Karpiński, garncarz 25 letni, na 5 dni.

— Szwed Fedorström, uwolniony z aresztu, miał być wywieziony za granicę, jednak na wstawienie się posła szwedzkiego w Wiedniu otrzymał pozwolenie do pobytu dłuższego we Lwowie, zwłaszcza że nie było przeciw niemu dowodów udziału w powstaniu polskiem.

— Dnia 29go października dosięgła najniższa temperatura 0°,0 najwyższa + 11°,2, wysokość barometru o godzinie 2ej po południu 329‴,76, o godzinie 10tej wieczór 328‴,05, o godzinie 6tej rano 31go 327‴,23, wiatr bardzo słaby zmiennego kierunku, stan nieba z rana pogodny, później pochmurny, wieczorem zmienny; rano 31go o godzinie 6tej podniosła się temperatura powietrza do + 5°,0 R.

— Jutro w niedzielę dnia 1go listopada *(święto)*, Wszystkich Świętych; w poniedziałek dnia 2go listopada, *Dzień Zaduszny* Ś. Pegaza.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wrocław** 29 paźdz. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży*.)

| | *przed.* | *śred.* | *pośl.* |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 68·71 | 64 | 58·62 |
| Pszenica żółta | 62·64 | 60 | 57·59 |
| Żyto | 48.49 | 47 | 42·45 |
| Jęczmień | 39·40 | 37 | 33·35 |
| Owies | 29·30 | 28 | 26·27 |
| Groch | 52·56 | 51 | 48·50 |
| Rzepak (za 150 funt. *brutto*) | 219 | 209 | 198 |

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy ($89\frac{1}{2}$ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 zlr. $57\frac{1}{2}$ cent. w. a. oprócz laży):

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Czerwona | przednia | 14 | — | $14\frac{1}{3}$ |
| „ | dobra | $13\frac{1}{2}$ | — | 14 |
| „ | średnia | 12 | — | 13 |
| „ | pośledina | 10 | — | 11 |
| Biała | przednia | $18\frac{1}{4}$ | — | $19\frac{1}{4}$ |
| „ | dobra | 17 | — | 18 |
| „ | średnia | 14 | — | 16 |
| „ | pośledina | 10 | — | 13 |

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### *Depesze telegraficzne.*

**Frankfurt** 29 października w nocy. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego złożone oświadczenie duńskie kładzie nacisk na faktycznie udowodnioną gotowość przyznania Holsztynowi i Lauenburgowi w ich oddzielnych sprawach zupełnej konstytucyjnej wolności, a stanom holsztyńskim w wspólnych sprawach, o ile te tyczą się księstwa, tej samej prawodawczej i uchwalającej atrybucyi, jaka służy Radzie państwa w sprawach królestwa duńskiego. O ile natomiast wymagania związkowe idą dalej w zmianie konstytucyą przepisanych stosunków z zaniemieckiemi częściami państwa duńskiego, król niemoże uczynić zadosyć tym żądaniom, a wszelkie tego rodzaju żądanie jest sprawą międzynarodową, a przeto nie da się egzekucyą osiągnąć. Rozporządzeniem 30 marca chciał rząd uczynić zadosyć Związkowi; żądanie cofnięcia go nie jest wymierzone przeciw rozporządzeniu, które przyznaje księstwom prawodawcze i uchwalające atrybucye; co się tyczy innych postanowień rząd gotów jest przystąpić do układów dla porozumienia się względem zmian aktu, któremu przeto rząd o tyle przypisuje charakter tymczasowości. W końcu wypowiedziany jest zamiar uprzedzania woli Związku w każdym punkcie, gdzieby żądane dla krajów Rzeszy samoistność i równouprawnienie nie były już dostatecznie zabezpieczone.

Drugie oświadczenie przemawia za układami z udziałem państw na traktacie londyńskim podpisanych, odpowiednio do noty Russella z d. 29 września.

*L'Europe* donosi ze źródła niby urzędowego, że budżet turecki na r. $186\frac{3}{4}$ wykazuje w dochodach przeszło 3 miliony kies, a blisko tyleż w wydatkach.

**Frankfurt** 30 paźdz. *L'Europe* ogłasza osnowę oświadczenia posła duńskiego w zgromadzeniu Związku niemieckiego; tudzież osnowę noty lorda Russella do posła angielskiego Mallet przy Bundestagu z daty 21 października, która proponuje, aby wszystko to, co się tyczy spraw finansowych i prawodawczych w księstwach duńsko-nie niemieckich odbywało się według ustaw Związku niemieckiego; wszystko zaś co się odnosi do kwestyj międzynarodowych, pozostawić pośrednictwu, lecz nie wyrokowi rozjemczemu państw zaprzyjaźnionych nie niemieckich.

---

Dzisiejsze wiadomości z teatru wojennego ograniczone są do niepewnych pogłosek o świeżych potyczkach w Krakowskiem i Lubelskiem. W Krakowskiem miała zajść pomyślna potyczka w okolicy między Chmielnikiem a Kielcami, którą miał stoczyć oddział pod dowództwem jenerała Bosaka (pseudonim). W Lubelskiem miał walczyć 26go t. m. oddział pułkownika Wierzbickiego w okolicy Gościeradowa i odeprzeć atakujących go Moskali. Miały także zajść drobne starcia w Opoczyńskim powiecie, gdzie działa kilka małych konnych oddziałów, z których o jednym Rudowskiego, wspomina moskiewskie ogłoszenie wyżej zamieszczone. W północno-wschodniej stronie sandomirskiego czynnym jest oddział Czachowskiego. Drogę żelazną warszawsko-wiedeńską, w chwili gdy Moskale zamierzali wysyłać nią oddział wojska dla wzmocnienia załóg swych w Kaliskiem, przerwał jakiś mały oddział pieszy pod Skierniewicami, spaliwszy tam mosty. Mosty te naprawiono pod zasłoną wojska moskiewskiego, lecz podobno dzisiaj jest znów ta komunikacya na tej drodze żelaznej przerwaną. Walka więc przeciw najazdowi moskiewskiemu trwa dalej we wszystkich okolicach Kongresówki i Litwy, z głębi jednak tej ostatniej prowincyi rzędko otrzymujemy wiadomości, z powodu utrudnionych związków.

Listy otrzymane przez nas z Warszawy z 28go t. m. donoszą, że Moskale ciągle w noc porywają z domów mnóstwo osób i odwożą do cytadeli, a w dzień napada żołnierstwo wszystkich przechodniów na ulicach i rewiduje, a bardzo wielu aresztuje. Między świeżo uwięzionemi jest wiele kobiet, a nawet poaresztowano 15-letnie panienki. Berg natężywszy ucisk i teroryzm do najwyższego stopnia, używszy napróżno wszelkich środków barbarzyństwa i srogości w celu zgnębienia ludności polskiej, nie zniechęca się jeszcze od tego systemu, lecz kolejno raz jeden to znów drugi z tych środków napręża, i po złupieniu tysięcy rodzin idą gromadne uwięzienia, a następnie publiczne mordy, a znow potem rabunki, aresztowania i mordy — te trzy środki administracyi moskiewskiej w Polsce. Murawiew i Anenkow nie dają się prześcignąć Bergowi, a za nimi idą mniejsi ciemięzcy moskiewscy aż do prostego żołnierza, coraz srożej rabując, więżąc i mordując ludność polską.

Nie wszystkie dzienniki wiedeńskie doszły nas dziś wieczorem. W *Presse*, która teraz powraca do dawnej swej ku Cesarzowi Napoleonowi nieufności, rzucone jest dziś podejrzenie, jakoby Napoleon usiłował raz jeszcze z Rosyą się pogodzić, by od niej coś uzyskać dla Polski, a Bismark miał zalecić gabinetowi tuileryjskiemu chwycenie się tej drogi, gdyż Rosya skłonną będzie dać wszelkie możliwe zadośćuczynienie przez wzgląd na osobę Cesarza. Wiadomość ta jest atoli zapewne tylko inną wersyą tej, jaką podaje *Times*, któremu piszą z Paryża:

„Jeden z marszałków francuskich, podobno Niel, ma mieć powierzoną sobie chwilową lecz nader ważną misyę do Petersburga, gdzie prawdopodobnie pozostanie podczas nieobecności księcia Montebello. Cesarz Napoleon — jak tu tłómaczą ową misyę — chce ostatnią przedsiębrać próbę, aby spowodować Cara do przyznania Polakom tych praw, jakich dotychczas napróżno dyplomacya próbowała od niego uzyskać. Bezwątpienia Cesarz w każdym kroku który przedsiębierze, aby pokonać upór rządu rosyjskiego, daje się powodować uczuciami jak najbardziéj humanitarnemi, wszelako jak sądzą, nie byłoby mu niemiłem, ani też nie wielkiego doznałby rozczarowania, gdyby powstanie polskie przeciągnęło się do wiosny. Przed samym wybuchem wojny krymskiéj zwracał się Cesarz Napoleon wprost z prośbą do Cesarza Mikołaja, która jak wiadomo, była bezskuteczną; a przed wojną z Austryą marszałek Niel miał na dwór turyński misyą natury bardzo pokojowéj, ale tylko pozornie pokojowéj“.

Odbieramy z Paryża z 28go t. m. następujące słowa: „Położenie sprawy polskiej nie jest tu tak dobre, jakby z daleka mniemać można. Wiadomości z Wiednia są bardzo złe i nad niemi teraz głównie rozmyślają w najwyższych sferach rządowych. Jednak zaszła tu ogromna zmiana, która każdego uderzyć mogła. Jeżeli rząd niczem się nie zdradza, a raczej jeżeli stara się ukryć swoją grę, przyznać trzeba, że publiczność jest nadzwyczajnie nastrojona, i wszyscy, wyjąwszy giełdzistów, żądają interwencyi zbrojnej. Ogólne jest mniemanie, i trzeba być na to przygotowanym, że mowa cesarska będzie bardzo pokojową. Cesarz chcąc prowadzić wojnę, będzie potrzebował pożyczki i przedewszystkiem będzie się starał uspokoić giełdę. To pewna, iż jedynie przejście sprawy polskiej do rzędu faktów dokonanych mogłoby ją zgubić. Wychodzący w Brukseli nowy tygodnik polityczny *La Pologne*, ma tu niejakie wzięcie“.

Dzienniki francuskie milczą o sprawie polskiej, w oczekiwaniu zapewne mowy tronowej, nawet półurzędowe dzienniki nie umieszczają już zwierzeń o przebiegu układów. Lecz za to p. Girardin w *La Presse* piorunuje przeciw wojnie, a oświadcza się bezwzględnie za pokojem. *La France* nieśmiało zbija zbyt wyłączną teoryę p. Girardina. Jest to już trochę zużyty talent. *Patrie* przemawia dość ostro przeciw polityce angielskiej, mówiąc o jej działaniu w kwestyi duńskiej i w sprawach polskiej i amerykańskiej.

Pomimo milczenia dzienników, ciągle krążą pogłoski odnośnie do sprawy polskiej, a dzienniki belgijskie i niemieckie powtarzają je; lecz teraz już zupełnie na niczem nie są one oparte. Utrzymują, iż ciągła i żywa odbywa się korespondencya między p. Drouyn de Lhuys i ks. Grammont, lecz że dotąd ten ostatni nie mógł nic stanowczego donieść. Przeciwnie Francya napotyka na wielkie trudności w Wiedniu. Gabinet paryski miał okazać chęć iścia naprzód tylko z Austryą, zadowalniając się neutralnością Anglii, lecz w Wiedniu nie odpowiedziano jego życzeniu. Oto treść krążących w świecie politycznym pogłosek i wniosków. Dodać do tego wypada przypuszczenia o wysłaniu lub nie wysłaniu osobnej noty przez Anglię. O porozumieniu zaś wspólnem trzech mocarstw coraz mniej mowy.

Czytamy w *La Nation*: „Bez żadnej podstawy utrzymywano, iż rząd francuski chce zaciągnąć pożyczkę czterystu milionów franków. Teraźniejsze położenie finansowe niezdaje się bynajmniej wymagać podobnej operacyi, którąby przedsięwzięto wtedy tylko, gdyby polityczne położenie Europy wymagało zaciągnięcia pożyczki.“

*Constitutionnel* poświęca wstępny artykuł zmianie statuy Napoleona I znajdującej się na szczycie kolumny na placu Vendome. Dzisiejsza statua zastąpiona będzie inną, przedstawiającą Napoleona I w stroju koronacyjnym, a ta umieszczoną zostanie na polach Elizejskich naprzeciw łuku tryumfalnego.

Na bankiecie w Barslem lord Granville członek rządu angielskiego miał mowę w której rzekł: „Co się tyczy Polski, rząd miał wielkie przeszkody do zwalczenia. Starał się on czerpać swoją siłę w układach dyplomatycznych, a z nich łatwo wyprowadził konkluzyę, iż jakiekolwiek mogą być uczucia i sympatye Anglii dla Polaków, najwłaściwiej dla niej trzymać się zupełnie na uboczu w tym sporze. Skoro rząd doszedł do tej konkluzyi, byłoby zbyt okrutnem względem samych Polaków, gdyby dawał im do mniemania, że Anglia chwyci za oręż w obronie ich sprawy.“ — W kwestyi zaś amerykańskiej lord Granville oświadczył tylko, iż wyjąwszy hrabstwa Lancaster, Anglia nie bardzo ucierpiała z powodu toczącej się w Ameryce wojny.

*Gen. Correspondenz* rozstrzyga wątpliwość co do tego, czy nota angielska poszła do Petersburga i czy wręczoną została. Pismo to bowiem uchodzi za półurzędowe, a zatem powinno być w tak ważnej sprawie dobrze świadomem rzeczy. Mówi ono zaś: „Jak nam z Berlina piszą ze strony dobrze informowanej, nota angielska w d. 26 bm. wręczoną została w Petersburgu. Ma ona jednak nie być wcale z taką ostrością napisana, jak się tego z niektórych stron spodziewano, a ów frazes względem odmówienia praw Rosyi ma się w niej wcale nie znajdować. Główna jej siła leży we wskazaniu, że prawa Rasyi do Polski na tych samych spoczywają podstawach, co swobody i przywileje Polski. Wrażenie jakie ta nota sprawiła w Petersburgu, odpowiadać ma jej umiarkowanemu tonowi.“

O ile wybory dotychczas w Prusiech są wiadome, a mianowicie o ile dadzą się rozgatunkować, bo tylko kilka jest niepewnych jeszcze, wszystkie stronnictwa opozycyjne tworzą większość opozycyjną najmniéj czterech piątych części wszystkich głosów. *National Ztg* wypisuje już nawet ilość głosów każdego stronnictwa, jakoto: postępowi 140, licząc w to podwójnie wybranych deputowanych; lewy środek 82, nowo wybrani liberalni członkowie, których nie można do żadnego doliczać odcienia, lubo się liczą do opozycyi ogólnéj, 19; stare liberały 7, partya Lettego 4, liberalni niezawiśli 4, zatem razem 260; Polacy 26 nie są policzeni do opozycyi, pewnie dla tego, że nie tworzą opozycyi systematycznéj ani ministeryalnéj, nie wiążą się z żadnem w Izbie stronnictwem; partya klerykalna 24 (*National Ztg* nie chciała jéj dać nazwy katolickiéj i to słusznie, lubo w téj partyi jest kilku, którzy rządzą się widokami bezwzględnie religijnemi). Dwóch deputowanych głosy niewiadomo do jakiéj partyi należą, 37 konserwatyści tj. ministeryalni, a wybory z 7 miejsc nie były jeszcze wczoraj wiadome. Polacy mają w przyszłéj liczbie większą niż poprzednio reprezentacyę o trzech członków, którzy do dawnych trzech posłów polskich z Prus polskich przybyli; tak iż z księstwa jest Polaków 20, a z Prus książęcych 6.

Mniemano, że prócz spraw budżetowych, nic innego nie będzie teraz na sejm pruski wniesione. Atoli *Kreuzztg* inaczej mówi. Według niej mają być wniesione: budżet z r. 1862 niezatwierdzony dotąd jak wiadomo, budżet na r. 1863 wcale nie uchwalony i na r. 1864; nadto ustawa o obowiązku służby wojskowej, rozporządzenie drukowe z d. 1 czerwca, tyczące się ostrzeżeń, których rząd tak obficie używa teraz, a zapewne nowella do ustawy drukowej i ustawa hipoteczna. Dość zatem przedmiotów, aby znaleść codzień powód do zatargów między Izbą a ministerstwem.

D. 25 października odbyły się w całej Szwajcaryi wybory do Rady narodowej. to jest do ciała prawodawczego. Wiadomo, że rząd w Szwajcaryi składa się z dwóch tworzących wielką Radę; pierwsza Rada stanów, składa się z 44ch członków, po dwóch z każdego kantoru wysłanych; druga Rada narodowa z 128 deputowanych wybieraną jest bezpośrednio (1 deputowany na 20,000 mieszkańców w 50 okręgach wyborczych. Nowe wybory wypadły mniej więcej podobnie do dawnych, zatem nie stanowczego zmienionem nie będzie pod prawodawczym względem w przyszłej Izbie. Zaledwie czwarta część jest nowo wybranych, a stosunek partyj politycznych mało przez to zmienionym zostanie.

W Paryżu puszczono wieść, być może iż umyślnie, że gabinet paryski chce kandydaturę Arcyksięcia Maksymiliana podkopać i podsunąć na jego miejsce którego z książąt hiszpańskich, i że podróż cesarzowej Eugenii do Madrytu ten właściwie cel miała. Wymysł ten ma jednak pochodzić ze źródeł pruskich i moskiewskich.

Rząd hiszpański wysyła wzmocnienia do St. Domingo, gdzie powstanie przeciw Hiszpanii groźne przybierało początkowo rozmiary, lecz ostatnie doniesienia z 25go września mówią, że wojska królewskie opanowały kilka stanowisk na wyspie. Mimo tego 8000 wojska świeżego wypływa z Kadixu.

W obecnych okolicznościach zasługuje na wzmiankę ta okoliczność, że kontradmirał francuski Reynoud, stojący z flotą swoją w porcie nowojorskim odmówił wzięcia udziału w uczcie danej przez miasto Nowy Jork oficerom eskadry rosyjskiej; podobnież admirał angielski mimo wszelkich przedstawień komisarzy tej uczty, poszedł za przykładem swojego francuskiego kolegi. Tak donosi *La France*.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
***Antoni Kłobukowski.***

## Kurs papierów publ. i pieniędzy.

| Kraków 31 Października | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. n. złp. | 385 | 379 |
| Ruble sr. nowe na m. pol. agio „ | 104 | 103 |
| Talary pruskie, za 150 złrn. tal. | 89¼ | 88¼ |
| Srebro nowe . . . . . . . . . złr. | 112¼ | 111½ |
| Półimperyały rosyjskie . . . „ | 9 32 | 9 18 |
| Napoleondory 20-fr. . . . . . „ | 9 8 | 8 96 |
| Dukaty holenderskie ważne . „ | 5 46 | 5 38 |
| „ austryackie . . . . . „ | 5 46 | 5 38 |
| Listy zast. galic. nowe z kup. „ | 75⅛— | 74⅛ — |
| „ „ „ stare „ „ | 79⅝— | 78⅛— |
| Obligacye indemn. z kuponami „ | 76 50 | 75 75 |
| Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „ | 201 | 199 |
| Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „ | 81⅓— | 80⅔ — |
| Listy zast. polskie z kupon. złp | 91¾— | 90⅝ — |

| Wiedeń 31 Października (tel.) | złr. | cent |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . . . . . . | 75 | 50 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 81 | 55 |
| Akcye banku narodowego wied. | 790 | — |
| „ banku kredytowego . . | 186 | — |
| Losy 5% z r. 1860 . . . . . . | 97 | 35 |
| Srebro . . . . . . . . . . . . | 112 | 75 |
| Londyn, 10 funt szterl. . . . . | 112 | 25 |
| Dukat pojedynczy . . . . . . . | 5 | 43 |

| Wiedeń 30 Października. | | |
|---|---|---|
| *Pożyczka Skarbowa:* | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. . . | 71 60 | 71 50 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 81 35 | 81 25 |
| 5% Metaliki na mon. konw. . . | 75 50 | 75 40 |
| 5% Oblig. ind. niższéj Austryi . | 87 50 | 86 5 |
| 5% „ „ węgierskie . . . | 76 25 | 75 75 |
| 5% „ „ chorw. słow. bank. | 75 75 | 75 25 |
| 5% „ „ galicyjskie . . . | 74 25 | 73 75 |
| 5% „ „ bukowińskie . . | 73 75 | 73 25 |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie | 74 50 | 74 — |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . | 92 50 | 91 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. 6 letnie. . . | — | — |
| „ „ „ 10 letnie. . . . | 102 50 | 102 — |
| „ „ „ 12 miesięczn. . | 100 — | 99 75 |
| „ „ „ losowane w w. a. | 85 — | 84 70 |
| 5% Tow. kred. galicyjskie. . . | 74 50 | 74 — |
| *Pożyczki Loteryjne:* | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1839 całe . | 158 — | 157 25 |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% | 93 — | 92 50 |
| „ „ „ z r. 1860 całe . | 97 50 | 97 40 |
| Bilety rentowe Como. . . . . . | 18 — | 17 75 |
| Losy Zakładu kredytowego . . | 137 — | 136 80 |
| „ tryestskie na 4½% . . . | 114 50 | 113 50 |
| „ żeglugi par. na Dunaju. . | 91 50 | 91 — |
| „ Ks. Esterhazego na 40 złr. | 95 — | 94 50 |
| „ Księcia Salm „ 40 „ | 35 75 | 35 25 |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ | 34 75 | 34 25 |
| „ Księcia Clary „ 40 „ | 35 25 | 34 75 |
| „ H. St. Genois „ 40 „ | 34 25 | 33 75 |
| „ Miasta Budy „ 40 „ | 34 50 | 34 — |
| „ Ks. Windischgrätz „ 20 „ | 22 50 | 22 — |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ | 20 75 | 20 25 |
| „ Keglewicza „ 10 „ | 15 25 | 15 — |
| *Akcye bankowe i przemysłowe:* | | |
| Akcye banku narod. austr. . . | 791 — | 790 |
| „ zakładu kredytowego . . | 186 — | 185 90 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju | 432 — | 431 — |
| „ kolei półn. Ces. Ferdyn. . | 1650 | 1649 |
| „ „ rządowéj. . . . . | 184 50 | 183 50 |
| „ „ zachodniéj Ces. Elżb. | 139 — | 138 75 |
| „ „ Pardubickiéj . . . | 132 70 | 132 50 |
| „ „ Nadcisańskiéj. . . | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj . . . | 248 — | 247 |
| „ „ Galicyjskiéj . . . | 199 — | 198 50 |

| *Kursa zagran.* (3 miesięczne) | Disconto miejscowe | | |
|---|---|---|---|
| Amsterdam 100 zł. hol. . . | 3½ | — | — |
| Augsburg 100 zł. nadr. . . | 4 | 95 10 | 95 — |
| Berlin 100 talar. . . . . | 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. | 3 | 95 20 | 95 — |
| Genua 100 lirów piem. . . | 5 | — | — |
| Hamburg 100 marków . . | 3 | 84 — | 83 80 |
| Lipsk 100 talar. . . . . | 4 | — | — |
| Liworno 100 lirów . . . . | 5 | — | — |
| Londyn 100 funtów. . . . | 4 | 112 20 | 112 10 |
| Paryż 100 franków . . . . | 4 | 44 40 | 44 30 |

| Waluty: | | |
|---|---|---|
| Cesarskie korony . . . . . . . | 15 50 | 15 45 |
| „ pół korony . . . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . . | 5 44 | 5 42 |
| „ „ obrączkowe . . | 5 44 | 5 43 |
| *Złoto al marco.* . . . . . . . | — | — |
| Napoleondory . . . . . . . . | 9 7 | 9 5 |
| Suwereny . . . . . . . . . . | — | — |
| Fryderyki . . . . . . . . . . | 9 55 | 9 50 |
| Luidory. . . . . . . . . . . | 9 25 | 9 2 |
| Suwereny angielskie. . . . . . | 11 40 | 11 35 |
| Imperyały rosyjskie . . . . . . | 9 35 | 9 3. |
| Srebro . . . . . . . . . . . . | 113 — | 112 50 |
| „ kupony . . . . . . . . | 113 — | 112 50 |
| Talary związkowe. . . . . . . | 1 69 | 1 68 |
| Pruskie bilety bankowe . . . . | 1 69 | 1 68 |

| Lwów 29 Października. | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski. . . . . . . | 5 38 | 5 32½ |
| „ austryacki . . . . . . . | 5 39½ | 5 34 |
| Półimperyał rosyjski . . . . . | 9 26 | 9 19½ |
| Rubel rosyjski. . . . . . . . | 1 76½ | 1 75 |
| Talar pruski. . . . . . . . . | 1 68½ | 1 67 |
| Listy zast. gal bez kup. wal. austr. | 73 63 | 72 88 |
| „ „ „ „ „ mon. kon. | 77 30 | 76 54 |
| Obligi indemn. bez kuponu. . . | 74 63 | 74 — |
| Pożyczka narodowa bez kuponu | 81 95 | 81 28 |
| Akcye kolei żel. gal. Karola Lud. | 198 — | 196 25 |

| Warszawa 29 Października. | | |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . . . . . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe . . . . . . „ | 77 18 | — |
| kupon . . . „ | — | — 32⅔ |
| Listy zastawne III okresu . rubli | 13 61 | 13 54 |
| kupon . . . . . | — | — 21⅛ |
| Akcye kolei żel. warszawsko-wied. | — | — |
| „ „ „ warszaw.-bydgos. | 78 — | — |

| Wrocław 30 Października. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austr. w mon. nowéj . | 89⅞ | — |
| Polskie bilety bankowe . . . . | — | 93⅓ |
| „ Listy zastawne . . . . | 84¾ | — |
| Poznańskie Listy zastawne 4% . | — | — |
| „ „ „ 3½% . | — | — |

| Paryż 29 Października. | |
|---|---|
| Renta 3%. . . . . . . . . . . . | 67 15 |

| Londyn 29 Października | |
|---|---|
| Konsole . . . . . . . . . . . . | 93 — |

## Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

### Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 3. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

### Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 8.40 wieczór.

## Przyjechali od 30 do 31 Października.

HOTEL SASKI. Teodor Bober wł. dóbr z Wołynia. Józef Wielowiejski właś. dóbr z Pierocic. W. T. Lobbecke kupiec z Morawii. Feliks Cebulski wł. dóbr z Opoczyńskiego. Seweryn Żłowocki Jeometra, Piotr Hryczkiewicz Dr. prawa, Rapacki Władysław Redaktor Gaz. Narodowej.

*Wyjechali:* W. Darius, Wł Okólski, Feliksa Szydłowska, K. Lemański, L. Bayer, F. Sorge.

HOTEL POD RÓŻĄ. Julia Czerna ob. z Królestwa. Jakób Koszanecki ob. z Warszawy. Zygmunt Bzowski kadet z Rzeszowa. Adel, Teichmann kapitan z Galicyi. Dymitr Czolak kupiec z Kiszeniewa. Abran Larga kupiec z Bessarabii. Rubin Zuffa kupiec z Chettin.

*Wyjechali*: Piotr Gross. Stanisław i Józef Ożegalscy, Tyburcy Olszewski ob, Otto Wilke fotograf do Galicyi. Dr. Zygm. Rodakowski adw. do Wiednia.

---

✝ (3308-1-2)

Za duszę ś. p.
MARYI z hrabiów MAŁACHOWSKICH,
**hrabiny JEZIERSKIEJ**
opatrzonej ŚŚ. Sakramentami, zmarłej dnia 28 Października 1863 r., w Warszawie,
odprawi się
**żałobne Nabożeństwo**
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
we Wtorek t. j. d. 3 Listopada 1863 r. o godzinie 11 z rana, na które w żalu pogrążona Córka wraz z wnukiem, Familią, Znajomych i pobożną Publiczność
zaprasza

---

**Nakładem Litografii „CZASU“**
wyszedł i jest do nabycia
tak w Zakładzie jako i w księgarniach
**PORTRET**
**X. AGRYPINA KONARSKIEGO,**
straconego w Warszawie dnia 12go Czerwca 1863,
według fotografii wykonany w formacie *in folio*. (3271-3-6)
Cena 50 centów.

---

## Ogłoszenie konkursu

*na stypendyum z fundacyi ś. p. Andrzeja Zalchockiego.*

Z początkiem roku szkolnego 1863/4 opróżnione zostało jedno stypendyum ręczne o rocznych złr. 105 w. a. z fundacyi ś. p. Andrzeja Zalchockiego, dla uczęszczających do szkół synów szlachty polskiej. (3319-2-3)

Uczniowie szkół publicznych, począwszy od ukończonej II klasy normalnej, tudzież uczniowie szkół wyższych, chcący ubiegać się o to stypendyum, mają **najdalej do dnia 30 Listopada r. b.** podać prośby swoje do Wydziału krajowego, i dołączyć wywód szlachectwa polskiego, metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie zaświadczenie z odbytych nauk, w reszcie dowód, jako kandydat do szkół publicznych na pierwsze półrocze 1863/4 przyjętym został.

*Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi.*

Lwów dnia 20 Października 1863 r.

---

☞ *Dla cierpiących na niestrawność żołądka, niemniéj przeciwko febrze i kolkom*

## Likier Angielski

**Dra Ernsta,**
**(english stomachical Liquor),**
jako niezawodny i wypróbowany środek przeciwko tym słabościom.
Flakonik 1 złr. 25 c. — 75 c. i 50 c.

---

## Wino hiszpańskie żołądkowe

na niestrawność. — Flak. 45 c.
Wszelkie zamówienia uskutecznia najpunktualniéj, a odbiorcom większéj ilości strąca znaczny rabat.
☞ Główny Skład w Handlu **Karola Rzący** w Krakowie. (3148-5-)

---

## Chmiel tegoroczny

ze Zackiéj (Satz) rozsady,
z pomnożenia **dobrze zakonserwowanej** jest do sprzedania w ilości od **8** do **10 cetnarów**. — Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Wielopole (Skrzyńskich), na listy frankowane, ostatnia poczta Ropczyce. (3104--8)

---

## Literatury i Historyi polskiej i powszechnej

podejmuję się uczyć prywatnie. — Bliższa wiadomość w księgarni P. Wielogłowskiego. (3289--3)

---

☞ **Rodzice Jana Buffet,** ☜
Inżyniera przybyłego z Francyi do Krakowa w Kwietniu bieżącego roku,

nie mając o nim pomimo usilnych poszukiwań żadnéj wieści od dnia 5 Maja rb., zwracają się z usilną prośbą do dawnych jego znajomych i towarzyszy, ażeby, ktokolwiek z nich, posiada późniejszą wiadomość o życiu lub śmierci tegóż Jana Buffet, lub może wskazać ślad, po którym poszukiwaćby jéj można, raczył wiadomość tę udzielić Redakcyi „Czasu“ w Krakowie, lub „Constitutionnela“ w Paryżu. (3302-2-3)

---

## OGŁOSZENIE.

**Dnia 30 Listopada r. b.** odbędzie się w Poznaniu (w Bazarze) ogólne roczne zebranie Spółki, pod firmą:

**„Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.“**

Przedmiotem obrad będzie w myśl §. 56 ustawy Spółki sprawozdanie Spólników jawnych z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu i inwentarza, ustanowienie dywidendy na każdą akcyę przypadającéj, jako i wybór członków Rady nadzorczéj na 3 lata.

Poznań dnia 21 Pazdziernika 1863.

*Rada Nadzorcza Towarzystwa komandytowego na Akcye.*
(3274--2) ***Bniński, Chłapowski. Plater i Spółka.***

---

## Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

**Syrop biały piersiowy p. G. A. W. Mayera,**

Cena: Całéj flaszki po 6 złr. ½ „ „ 3 „ ¼ „ „ 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Cena: Całéj flaszki po 6 złr. ½ „ „ 3 „ ¼ „ „ 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

**Jedyny Skład** w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem“ u pana ***Ernesta Stockmara.***

(3144 4-)

### Świadectwa:

Długi czas cierpiałem na nieznośny ból piersi połączony z mocnym kaszlem, tak iż od 3 tygodni byłem w stanie żadnej czynności przedsięwziąść; wszelkie dotąd używane środki okazały się bezskutecznemi; po użyciu kilku flaszek białego syropu piersiowego z fabryki pana G. A. W. Mayera doznawałem widocznie codziennego polepszenia, tak iż teraz jestem zupełnie zdrowym.

Czując dozgonną wdzięczność dla wynalazcy, polecam ten środek najsumienniej wszystkim podobnie cierpiącym. — Freyberg dnia 30 Maja 1863. *G. Müller.*

Będąc dręczony od lat kilku mocnym kaszlem połączonym z pluciem krwi, który mnie tak dalece osłabił, że moich czynności niemógłem wykonywać, na wielokrotne zalecanie zacząłem używać syropu piersiowego p. Mayera; i w krótkim czasie osiągłem ten pożądany skutek, żem zupełnie do zdrowia przyszedł. Polecając ten tak świetny wynalazek Pański wszystkim z cierpiącej ludzkości zostaję z winnym szacunkiem.
Kronstadt dnia 20 Lutego 1863 *S. Herter*, Fotograf.

Podobnych świadectw znajduje się tysiące, które mogą być każdego czasu w głównym składzie przejrzane.

PRZESTROGA. Ponieważ przez wielkie wzięcie, jakie mój syrop dla swéj skuteczności w całej niemal Europie posiada, spowodował licznych naśladowców, przeto się ostrzega Szanowną Publiczność, iż każda flaszeczka opieczętowana ma moją firmę na laku wyciśniętą, i tylko jedynie prawdziwy w aptece pod złotym Słoniem u p. Stockmara się znajduje.

---

C. k. uprzyw.

## Fabryka lamp kamfinowych

**Leopolda Aleks. Goldschmida w Wiedniu**
***Leopoldstadt, Ferdinandsstrasse Nr. 17***
w własnym domu
wyrabia wszelkie gatunki LAMP do różnych płynów palnych i oświetlających jak *kamfiny* i *skalnego oleju, służących do taniego i pięknego* oświetlenia *ulic, podwórzów, publicznych ogrodów, salonów, pokoi, kuchen i t. d.*
Szczególniej poleca fabryka swe nowo wynalezione

☞ **Lampy zwane Hesperus** ☜
znane z najdoskonalszej konstrukcyi.

☞ Obstalunki na powyżej wymienione lampy, jakoteż na wszelkie gatunki olejów skalnych, przyjmują się w kantorze w domu wyżej wymienionym — w podworcu po prawej stronie, i takowe najpunktualniej wypełniają się.

Die k. k. ausschl. priv.

## Gasöl-Lampen-Fabrik

von
**Leopold Alex. Goldschmid in Wien,**
***Leopoldstadt, Ferdinandsstrasse Nr. 17,***
im eigenen Hause,
erzeugt alle Gattungen *Photogen-, Solaröl- und Petroleum-Lampen* zum Zwecke einer *biligen* und *schönen* Beleuchtung von *Strassen, Hofräumen, öffentlichen Gärten, Salons, Zimmern, Küchen etc. etc.* Besonders empfiehlt die Fabrik ihre neuerfundenen

☞ **Hesperus-Lampen** ☜
von anerkannt ausgezeichneter Construction.

☞ Diesfällige Bestellungen, so wie Aufträge auf alle Gattungen Gasöle werden im Comptoir daselbst im Hofe rechts entgegengenommen und bestens ausgeführt. (3115-4-6)

---

## STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

☞ dla cierpiących na piersi ☜
Flaszka po 88 centów w. a.

***Engelhofera***
**Essencya na muszkuły i nerwy.**
Flaszka po 1 złr. w. a.

***Dra Krombholza***
**LIKIER ŻOŁĄDKOWY.**
Flaszka po 52 centów. (3045-6 18)

***Dra Brunna***
**WODA DO UST, (Stomaticon).**
Flaszka po 88 centów.

☞ Wszystkich tych powyżéj wymienionych artykułów zawsze świeżych i w dobrym gatunku dostać można:
w KRAKOWIE: w Handlu ***Karola Herrmanna*** i ***Józefa Jahna;***
w Białéj, u p. Knausa; — w Bielsku, u p. Prietsche; — w Bochni u p. Niedzielskiego; — w Czerniowcach u p. T. Zacharyasiewicza; — w Jarosławiu u p. J. Bajana; — w Kołomyi u p. T. Zacharyasiewicza; — w Rzeszowie u p. J. Schaittera; — w Tarnopolu u p. M. Schlifki; — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego i Spółki; — w Stanisławowie u p. A. Tomanka i Spółki; — we Lwowie u p. Karola Schubutha.

---

## Drèsde. — Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, serange sous tous les rapports en premièr ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois; pour ce prix on reçoit le matin café ou thé, dîner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres son bien aérées, la cuisine est distinguée; on y parle le polonais, de même on y trouve le „Czas,“ „l'Indépendance belge,“ et autres journaux allemands et français. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes. (3131-6-26)

***Louis Raffarra.***

---

## Pränumerations-Einladung.

Am 1. und 16. jedes Monats beginnt ein neues Abonnement auf das grosse politisch-geschäftliche Journal

## „Wiener Lloyd,“

**Erscheint täglich zwei mal, als Morgen- und Abendblatt,**
nebst **Verlosungs-Anzeiger** als Gratis-Beilage.

**Pränumerations-Preise.**
Mit täglich einmaliger Postversendung für 3 Monate . . . . . . 5 fl.
Mit täglich zweimaliger Postversendung für 3 Monate . . . . . . 6 fl.
☞ Briefe versiegelt und frankirt an die Administration des **„Wiener Lloyd“**, Wollzeille Nr. 15. (3265-3-9)

---

Jako najpewniejszy i najlepszy
## środek do rośnięcia włosów
polecamy zaszczytnie znaną
c. k. wyłącznie uprzywil.

☞ **Pomadę „Tannochinin“** ☜

przez któréj używanie w 8 — 10 dniach wstrzymuje się wypadanie włosów najpewniéj i trwale.

Pomada ta do rośnięcia włosów bywa zalecaną z najlepszym skutkiem przez wielu słynnych lekarzy i profesorów — przeto, uchylając się od wszelkich dalszych zachwalań, przytaczamy tylko następujące zaszczytne zaświadczenia:

### Świadectwo:

Niżéj podpisani po przedsięwziętym dokładnym rozbiorze chemicznym *Pomady „Tannochinin,“* która od niejakiego czasu wielkie wzięcie uzyskała — przekonali się, iż takowa nietylko nie zawiera żadnych cielesnemu organizmowi szkodliwych składników, lecz raczéj że ten *szczególny* kosmetyczny środek z najlepszym skutkiem używany bywa po wielu rozmaitych słabościach, — po używaniu różnych przepisywanych lekarstw, które działanie systemu nerwowego zatamowały i trwałe osłabienie skóry na głowie spowodowały, — szczególnie zaś po gwałtownym tyfusie i t. p. chorobach.

Wiedeń w Lipcu 1863 r.

**W. Kletzinsky,** ck. zaprzysięgły chemik sądu krajowego, i komisarz próbierczy.

**Dr. Paulus,** profesor wysłuż. i członek medycznego wydziału i wielu innych Tow. naukowych.

**Dr Wilhelm Daussig,** członek med. wydziału zw., korespondent i członek honorowy wielu krajowych i zagranicznych Towarzystw, wył. sekundaryusz i ordynujący lekarz przy ck. głównym szpitalu w Wiedniu, etc. etc.

**Dr. med. Karol Stupper,** dyplom. aptekarz i członek wydziału etc.

**Cena słoika 2 złr. 50 c. — opakowanie 20 c.**

☞ Przesyłka nastąpi za frankowanem nadesłaniem należytości, lub za pobieraniem pocztą.

Główny Skład rozsyłający w Wiedniu: **L. Salzer**, Leopoldstadt, Pillersdorfgasse 5. — Także utrzymują takową: w Krakowie p. ***L. Janowski*** fryzyer, i p. ***Józef Jahn;*** — we Lwowie pp. *P. Mikolasch* i *Ad. Berliner* aptek.; — w Tarnopolu p. *Ed. Kiernik* apt. — w Tarnowie p. — *Józef Jahn.* (3058 6 12)

---

## Profesor języka angielskiego i literatury

**z LONDYNU.**
rozpoczął
**lekcye języka angielskiego**
**od dnia 1 Listopada rb.**

Instytuta lub prywatne osoby, chcące wejść w jakąś umowę co do lekcyj, mogą się o bliższych szczegółach dowiedzieć w ***Administracyi „Czasu.“*** (3303 2-5)

---

## WIEŚ

**w Księstwie Krakowskiem,**

*pół mili od kolei żelaznej i tyleż od miasteczek handlowych — w położeniu zdrowém i nader pięknem — jest każdej chwili, na lat 6 lub 9, do wydzierżawienia.*

Całe terrytoryum składa się około z 1,150 morgów ziemi, a mianowicie: 300 morgów w dobrej glebie ornej ziemi, 40 morgów sianożęci, 700 morgów lasu młodego, reszta pastwisk.

Suche intraty z 2ch młynów, propinacyi i innych dochodów 3,500 złr. w. a. Dom wygodny o 10ciu pokojach, oficyna, zabudowania gospodarskie liczne i w dobrym stanie. Dwa duże ogrody owocowe, osobny ogród warzywny, szczególnej piękności szpalery grabowe, ulice kasztanowe, i obfitość drzew orzechów włoskich i tureckich. — Wieś ta może być i sprzedaną pod warunkami wielce ułatwiającemi kupno. — Na gruncie znajduje się ruda żelazna dóbrego procentu, glinka ogniotrwała, i inne kopaliny. (3192-3-10

Bliższych potrzebnych szczegółów udzieli p. Radwański, o którego mieszkaniu wiadomo w Administracyi „Czasu“.

---

## Tylko 7 zł. a. w.

kosztuje u podpisanego domu bankowego *cały oryginalny los* (nie promessa) do do pierwszego podziału
wielkiego
losowania pieniężnego
*gwarantowanego i nadzorowanego przez książ. Brunszw. rząd państwa*, w którym tylko wygrane wyciągnione zostaną.

Pomiędzy 18,200 wygranemi w ogólnej sumie
DWA MILIONY 700,000 marków
znajdują się główne trafne na marków: 250.000, 150,000, 100,000, 50,000, dwa po 25,000, dwa po 20,000, 2 po 15,000, 2 po 12,500, 2 po 10,000 i 7500, 5 po 5000, 7 po 3750, 85 po 2500, 105 p 1000 i t. d.

Ciągnienie rozpocznie się 10 grudnia b. r. ²/₂ oryginalnego losu kosztują **7 zł.** ¼ oryginalnego losu także **7 zł.**

Zamówienia zamiejscowe wraz *z załączeniem odpowiedniej należytości*, uskuteczniam punktualnie i z zachowaniem tajemnicy, jak również wygrane i listy ciągnienia rozesłane będą natychmiast po ciągnieniu. Listy uprasza się nadsyłać opłacone bezpośrednio pod adresem:

**N. Horwitz**
(32513--14) bankier w Hamburgu.

---

## J. K. HAAS,

**Irrygator łąk i Drenarz,**
mieszkający pierwéj przy ulicy Sławkowskiej pod N. 273,
**mieszka od 1go Października przy ulicy Grodzkiéj N. 95/20.**
w domu malarza p. Lindquista na III piętrze.

Poleca się i nadal do wszelkich robót *drenarskich*, do wszelkich *zakładów zawodniania i spuszczania wody, do urządzania cegielń, wyrabiania rur do drenowania, wapiarń*, oraz do *wygotowania planów* gospodarczych dóbr większych i małych folwarków pod najkorzystniejszemi warunkami. (3125 5-10)

---

## Lekarz zębów
## HERMANN ALFONS

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż po dłuższej podróży powrócił znów **do Krakowa** i uskutecznia wszelkie operacye w zawodzie swoim, jakoteż wyrabia **sztuczne zęby i szczęki** na podstawach złotych lub kauczukowych. (3228--4)

Mieszka, jak przedtem, pzzy ulicy Floryańskiej pod Nr. 340 i ordynuje zawsze w zwykłych godzinach

---

## BANDAŻ
## Elektro-Medyczny.

**Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.**

**Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia.** (3197-5 13)

☞ Dostać można w Aptece pana *B. Miczyńkiego* i p. *W. Molędzińskiego* w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj, w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego** w Warszawie, tudzież u p. **Chrościckiego** w Wilnie i **Kukera** we Lwowie.

---

## TEATR POLSKI

W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
***Adama Miłaszewskiego.***

W Niedzielę dnia 1 Listopada 1863 r.

**KRÓL ŻOŁĘDNY.**
***czyli***
**Szuler i Grabarz.**

Melodrama w 4 aktach ze śpiewami, przetłumaczona na język polski przez J. N. Kamińskiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*